Nr. 210. NALEŻYTOŚC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Sobota 4 Września 1920.

Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	768 Mk — f.	384 Mk — f	192 Mk — f.	64 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	816 „ — „	408 „ — „	204 „ — „	68 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	864 „ — „	432 „ — „	2 6 „ — „	72 „ — „
W innych państwach	1080 „ — „	540 „ — „	270 „ — „	90 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracy „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. pocst. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 3 Mp.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 6 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 3 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. d p casa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana E. pos .. ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 6 W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu. Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 4·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 9·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 12·— od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Po oświadczeniach pokojowych.

Kraków, 3 września.

Szczerość naszego rządu w sprawie zawarcia pokoju, nie podlegała nigdy wątpliwości. Rząd stał oczywiście na stanowisku pokoju sprawiedliwego i honorowego. Tak było od samego początku i tak się rzecz przedstawia w chwili dzisiejszej. Dość przypomnieć ostatnie momenty.

Gdy delegacja nasza wyjeżdżała do Mińska, wróg zbliżał się ku rogatkom stolicy. I w tak groźnej chwili delegacja nasza nie jechała, aby kapitulować i zdać się na łaskę i niełaskę, ale aby żądać pokoju honorowego i sprawiedliwego. Dzisiaj, gdy szczęście wojenne zmieniło się w sposób stanowczy, rząd nasz nie zmienił stanowiska, obstaje jedynie przy dawnem swojem żądaniu.

Ostatnie oświadczenia prezesa delegacji p. Dąbskiego i ministra spraw zagranicznych p. Sapiehy, pozwalają dokładnie skonstruować intencje naszego rządu, za któremi stoi bezwątpienia całość naszego społeczeństwa, a co najmniej ogromna jego większość. Rządowi polskiemu chodzi — jak to wybornie określił p. Dąbski — o **„pokój porozumienia, bez względu na taki czy inny obrót operacyj wojennych".** Wszyscy to dobrze rozumieją.

Nie idzie tu o teren ściśle etnograficzny polski, bo ten nie podlega dyskusji. Chodzi o porozumienie się co do tych ziem, na których Polacy stanowią mniejszość, a gdzie Rosjan tak dobrze jak niema. Idzie o przezwyciężenie linji z 8 grudnia 1919 r, którą aljanci nasi niefortunnie nakreślili, stojąc na stanowisku dawnej Rosji, a o której to się da tylko powiedzieć, że utrudnia w bardzo wysokim stopniu rokowania pokojowe.

Ażeby rzecz wystąpiła tem jaśniej, trzeba stwierdzić, że, o ile wiadomo, rząd polski nie rości sobie pretensyj do żadnego historycznie polskiego terenu, który nie jest zarazem polskim ze względu na większość etnograficzną polską, lub na tendencje polskie u większości mieszkańców. Ale na terenie, w sprawie którego może dokonać się porozumienie, mieszkają ludy, które nie chcą należeć do Rosji i pragną zachować zdobytą, względnie uzyskać wywalczaną niezawisłość. Polska stoi w tym względzie przy żądaniu samostanowienia odnośnych ludów o swoim losie, zajmuje zatem stanowisko sprawiedliwe i demokratyczne. Nikt nie może zarzucić jej imperjalizmu, bo ziem tych nie pragnie dla siebie. Nikt jednak nie może wziąć Polsce za złe, że losy tych ziem nie są jej obojętne, nie tylko ze względu na własną mniejszość, jaka na tych terenach posiada, ale przedewszystkiem ze względu na przeprowadzenie pacyfikacji na wschodniej granicy polskiej. Tereny te bowiem tylko wtedy przestaną być zarzewiem sporów i zamieszek, jeżeli zamieszkujące tam ludy posiędą prawa, do których dążą. Rząd sowietów, głoszący się rządem pokoju i sprawiedliwości, rozumie te sprawe dobrze — i jeżeli istotnie jest ożywiony pragnieniem pokoju i chęcią odbudowania Rosji, może wejść w tej sprawie, bez naruszenia swego honoru, na drogę porozumienia.

Czy na takie porozumienie, jeżeli do niego dojdzie, zgodzą się aljanci? Teoretycznie powinni się zgodzić, skoro raz zgodzili się na zasadę bezpośrednich rokowań polsko-bolszewickich, a więc bez pośredników. Czy jednak praktycznie aljanci nie postawią kwestji w ten sposób, jak to opowiada p. Smogorzewski za jakimś dyplomatą francuskim, że »Polska, zawierając pokój, musi jednak mieć na myśli, że pokój ten powinien być taki, aby mógł się nań zgodzić także i przyszły rząd rosyjski...« Przypuszczać trzeba, że będą się musieli zgodzić na fait accompli, tem więcej, że zasada sprawiedliwa powinna obowiązywać nie tylko każdy, jakikolwiek on będzie, rząd rosyjski, ale także aljantów naszych na Zachodzie, choćby się nawet niepodobało to osobiście domorosłym doradcom Francji z obozu p. R. Dmowskiego.

Z drugiej strony stwierdzić trzeba, że »pokój porozumienia« i tylko taki pokój może spacyfikować sprawę wschodnią, a w ten sposób wyjść na pożytek nietylko Polsce i Rosji i zainteresowanym ludom, ale także koalicji i demokracji.

Przez chwilę można się było lękać, że kwestja miejsca stanie się nową przeszkodą w rokowaniach pokojowych. Rozwiało te obawy oświadczenie min. Sapiehy, stawiające w najjaśniejszem świetle szczerość Polski w jej dążeniach pokojowych. Minister oświadczył, że zgodzi się w tym względzie na decyzję rządu sowietów. Całe społeczeństwo przyjęło to oświadczenie z wdzięcznością i uczuciem ulgi.

W mowie ministra mieści się także daleko idąca nadzieja. Minister spodziewa się, że w ciągu miesiąca od dnia wznowienia rokowań zawarty będzie układ, a już w przeciągu pierwszego tygodnia rokowań da się doprowadzić do zawieszenia broni.

Jest to tak optymistyczne przekonanie, że aż trudno w nie uwierzyć. Społeczeństwo, skołatane długą wojną, stało się poniekąd sceptyczne. Tem większa będzie radość ogólna, jeśli nadzieje ministra zostaną urzeczywistnione.

Depesza z ostatniej chwili donosi, że rząd sowietów zgodził się na przeniesienie obrad do Rygi. Tak więc już w najbliższym czasie delegacja nasza zacznie na nowo przerwane na chwilę rokowania pokojowe. Pojedzie do Rygi z tą samą chęcią doprowadzenia do honorowego i sprawiedliwego porozumienia, jaką była wraz z całem społeczeństwem dotychczas ożywiona.

Już tylko od rządu sowietów będzie zależało dać dowód, że nieobłudnie głosi hasła sprawiedliwości, demokratyzmu i samookreślenia narodów. Polska będzie czekać niecierpliwie na tę odpowiedź, równocześnie jednak nie zapomni, że zgoda i gotowość wojenna muszą w niej panować ponad wszystkiem dopóty, dopóki sprawiedliwy i honorowy pokój porozumienia nie stanie się rzeczywistością.

Dalsze rokowania odbędą się w Rydze

„Niema przeszkód zasadniczych do zawarcia pokoju".

Warszawa, 3 września (Tel. wł.) »Journal de Pologne«, który przeniósł się do Poznania, gdy Warszawie groziło niebezpieczeństwo, a obecnie wrócił do Warszawy, zamieszcza w numerze z 3 września rozmowę **z min. Sapiehą.**

W uzupełnieniu do informacyj, które Wasz korespondent podał wczoraj, w wywiadzie, który zamieścił »Journal de Pologne«, minister Sapieha oświadczył, że **sprawy terytorjalne nie mogą stanowić kwestji w rokowaniach,** albowiem nikt się nie będzie kłócił o ziemie, na których liczba ludności jest niezwykle znikoma. Np. w okolicy Mińska i Pińska wypada na 1 klm. kwadr. około 11 ludzi, gdy my w b. Królestwie Polskiem mamy około 164. Nie przypuszcza więc, byśmy o te ziemie prowadzili wojnę. Minister jest też **przekonany, że niema żadnych przeszkód zasadniczych do zawarcia pokoju.**

Rokowania odbędą się w Rydze.

Warszawa, 3 września (Tel. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wczoraj **radjodepeszę rządu sowietów,** podpisaną przez komisarza dla spraw zagr. Cziczerina, w której komunikuje on, że **rząd sowietów zgadza się na przeniesienie rokowań z Mińska do Rygi** i że wobec tego nieodzowną jest **zmiana w składzie osobistym** delegacji pokojowej. P. Daniszewski, który był prezesem delegacji w Mińsku, a jest członkiem łotewskiej partji socjal-demokratycznej, nie może przewodniczyć delegacji w Rydze; **zastąpi go p. Joffe.**

P. Joffe był przewodniczącym delegacji rządu sowietów w rokowaniach pokojowych w Brześciu.

Warszawa, 2 września (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Dnia 2 bm. nad ranem odebrano następujące radjo z Moskwy:

Warszawa, Sapieha, minister spraw zagranicznych:

Pragnąc uniknąć wszystkiego, co mogłoby opóźnić bieg rokowań i odwlec chwilę zawarcia rozejmu, oraz **preliminarjów pokojowych między Rosją, Ukrainą i Polską,** rządy sowieckie Rosji i Ukrainy wobec uzyskanej zgody rządu łotewskiego akceptują Rygę jako miejsce dalszych rokowań z Polską, **pod warunkiem nietykalności delegacji rosyjskiej i ukraińskiej, oraz personału pomocniczego, tudzież w sprawach swobodnego i bez żadnych przeszkód komunikowania się z swojemi rządami zapomocą radjotelegramów i kurjerów, których opieczętowane walizy nie będą podlegały rewizji.**

Oba rządy oczekują w tej sprawie **odpowiedzi rządu łotewskiego za pośrednictwem rządu polskiego, zanim wyrażą swoją ostateczną zgodę na wybór w celu wyżej wspomnianym.**

Jednocześnie zawiadamiają rząd polski, że nowej delegacji rosyjskiej i ukraińskiej, która się uda na nowe miejsce rokowań, przewodniczyć będzie obywatel **Adolf Abramowicz-Joffe,** że skład delegacji zostanie zakomunikowany rządowi polskiemu niezwłocznie i że będzie ona posiadała **wystarczające pełnomocnictwa do wszczęcia i doprowadzenia do końca natychmiast po zawarciu rozejmu i preliminarjów pokojowych rokowań, które stąd wynikną w sprawie ostatecznego traktatu pokojowego.**

Skoro tylko zapewnienie, dotyczące żądanych gwarancyj dla naszej delegacji, zostanie udzielone, nowa delegacja uda się na nowe miejsce rokowań.

Podpisany: komisarz ludowy Cziczerin, przewodniczący rady komisarzy ludowych i komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Rakowski.

Warszawa, 2 września (PAT). **Minister spraw zagranicznych Sapieha polecił telegraficznie przedstawicielowi rządu polskiego w Rydze posłowi Witoldowi Kamienieckiemu, ażeby zwrócił się do rządu łotewskiego dla uzyskania gwarancyj, o których mowa w depeszy Cziczerina i ażeby o wyniku zawiadomił bezpośrednio komisarzy ludowych dla spraw zagranicznych, oraz doniósł o tym wyniku rządowi polskiemu.**

Sprawa ukraińska w Mińsku.

»Kurjer Warszawski« pisze:

Członkowie delegacji pokojowej w Mińsku, którzy powrócili do Warszawy, informują, że przy sprawdzaniu mandatów naszej delegacji przewodniczący delegacji rosyjskiej uczynił kwestję z powodu braku mandatów polskich delegatów do pertraktowania z ukraińską rzeczpospolitą rad.

Okazało się przytem, że **każdy z członków rosyjskiej delegacji pokojowej miał dwa pełnomocnictwa: od rzeczypospolitej rosyjskiej i od ukraińskiej,** czyli inaczej był niejako podwójnym delegatem.

Na zarzut braku mandatu do pertraktowania z ukraińską rzeczp. rad oświadczył w zastępstwie przewodniczącego podsekretarz stanu dr Wróblewski, że **stosunek rosyjskiej rzeczypospolitej do ukraińskiego rządu sowieckiego był dla delegacji polskiej niejasny.** Sądzono, że rzeczpospolita ukraińska jest częścią wszechrosyjskiej rzeczyposp. rad.

W odpowiedzi na to **Daniszewski przyznał,** że federacja jest ustalona dopiero w niektórych punktach, przyczem dodał, iż **rzeczposp. ukraińska nie jest jednak częścią Rosji.**

Niezadowolony tą dwuznaczną odpowiedzią, dr Wróblewski zażądał oficjalnego określenia stosunku rosyjskiego rządu sowietów do rządu Ukrainy.

Wobec tego Daniszewski odniósł się po wyjaśnienie do Cziczerina.

W dwa dni potem nadeszło radjo od **Cziczerina,** w którem ten stwierdził, że »**ukraińska rzeczpospolita nie jest częścią rosyjskiej. Nawet wówczas, gdy stosunek federacji ustali się dokładnie, będzie istniał tylko ścisły związek między obu rzeczamipospolitemi przy zachowaniu niezależności obu stron«.**

Wyjaśnienie Cziczerina odczytano na trzeciem posiedzeniu.

Słusznie podniósł przewodniczący delegacji polskiej, iż najwymowniejszym dowodem niejasnego stosunku Rosji do Ukrainy jest fakt, że przewodniczący delegacji rosyjskiej musiał się odnieść do komisarza spraw zagranicznych po wyjaśnienia w tej sprawie, przyczem zaznaczył, że **delegacja polska istotnie nie ma pełnomocnictwa do pertraktowania z suwerennym ukraińskim rządem rad robotniczych.**

Na propozycję Daniszewskiego, **aby delegacja polska** na podstawie szerokich pełnomocnictw, jakie posiada, **uznała się za kompetentną do pertraktowania z sowiecką Ukrainą,** przewodniczący p. Dąbski odpowiedział, że **tego delegacja uczynić nie może,** bo byłoby to samowolnem uzurpowaniem sobie mandatu, którego nie posiada.

Na wniosek Daniszewskiego konferencja przeszła wkońcu nad tą sprawą do porządku dziennego.

Warszawa, 2 września (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

W prasie zagranicznej i krajowej ukazało się szereg **nieścisłych wiadomości, odnoszących się do postawienia kwestji ukraińskiej na konferencji w Mińsku.** Wobec tego Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych podaje **ustępy oficjalnego protokółu,** podpisanego przez przewodniczących obu delegacyj, odnoszące się do sprawy ukraińskiej. Mianowicie na pierwszem plenarnem posiedzeniu konferencji pokojowej w Mińsku przy sprawdzaniu pełnomocnictw poruszono sprawę ukraińską poraz pierwszy.

Odnośny ustęp brzmi jak następuje:

D a n i s z e w s k i po przerwie oświadcza, że co do pełnomocnictw rosyjskiej delegacji ma do zakomunikowania, co następuje:

My jesteśmy upełnomocnieni i od rosyjskiej soc. federalistycznej sowieckiej republiki i od U. S. R. R. do prowadzenia układów z przedstawicielami republiki polskiej, która prowadzi wojnę z obiema republikami sowieckiemi. Co się tyczy pełnomocnictw delegacji republiki polskiej, to tu nie jest to omawiane, być może dlatego, że uważało się za zrozumiałe samo przez się, iż U. S. R. R. jest we federacji (Wchodzi do federacji) z rosyjską socjalistyczną federalistyczną sowiecką republiką, a muszę zakomunikować, że U. S. R. R. nie jest ściśle biorąc integralną częścią rosyjskiej socjalistycznej federalistycznej sowieckiej republiki i że **prawne formy w stosunku między rosyjską socjalistyczną federalistyczną sowiecką republiką i ukraińską S. R. R. nie są jeszcze całkowicie ustalone.** Dlatego uważaliśmy za konieczne otrzymać pełnomocnictwa na prowadzenie pertraktacyj w imieniu zarówno rosyjskiej socjalistycznej federalistycznej sowieckiej republiki jak i U. S. R. R. Uważam, że rząd Rzeczypospolitej polskiej **przypuszczał prawdopodobnie,** że polska delegacja, będąca upełnomocnioną do prowadzenia rokowań z rosyjską republiką sowiecką, tem samem była upełnomocniona do prowadzenia rokowań z U. S. R. R. To było zrozumiałe, ale prosiliśmy o potwierdzenie tego, chociażby przez radjo, aby nie było najmniejszej wątpliwości ze strony rządu polskiego. Oczywiście będziemy rokować bez żadnej przerwy i bez żadnej zwłoki w tym porządku, w jakim rokować zaczęliśmy. Oto w ogólnych zarysach to, co miałem powiedzieć.

W r ó b l e w s k i: **Dla polskiej delegacji** stosunek R. S. F. S. R. do U. S. R. R. **nie był jasny.** Dowiedzieliśmy się właśnie z ust przewodniczącego delegacji rosyjskiej, że stosunek ten istotnie dotąd ściśle sformułowany nie jest, ale wnioskujemy, że jest tak, jak przypuszczaliśmy, t. j. że republika ukraińska wchodzi do **pewnego stopnia w skład F. R. rosyjskiej.** — Rzecz ta, jak zaznaczył przewodniczący delegacji rosyjskiej, nie jest ostatecznie sformułowana ze stanowiska prawa publicznego. **Zależałoby nam na oficjalnych wyjaśnieniach.** — Zgadzam się, że nie powinno to być powodem zwłoki w rokowaniach. Musimy sobie jednak zdać jasno sprawę ze stanu rzeczy. Skoro otrzymamy oficjalne stwierdzenie tego stanu rzeczy od rządu sowieckiego rosyjskiego i ukraińskiego, nie omieszkamy natychmiast odnieść się w tej sprawie do naszego rządu. Nasze przypuszczenie wydaje się tem więcej prawdopodobne, że **w pełnomocnictwie obywatela Skripnika zaznaczone jest, iż jest on równocześnie członkiem wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego oraz członkiem wszechukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego** i komisarzem ludowym robotniczo-włościańskiej inspekcji ukraińskiej S. R. R. W ten sposób personifikuje on wzajemne stosunki między temi dwiema republikami.

D a n i s z e w s k i oświadczył, że zadowoliły go te wyjaśnienia, które zostały złożone i przypuszcza, że jeżeli jutro zdoła otrzymać telegraficznie potwierdzenie komisarza ludowego dla spraw zagranicznych republiki rosyjskiej tego, co wyjaśnił i oświadczył na plenum, to to zadowolni polskich przedstawicieli delegacji.

W r ó b l e w s k i odpowiedział w imieniu przewodniczącego delegacji polskiej, że tego rodzaju potwierdzenie stosunku obydwóch republik, podpisane przez komisarzy ludowych dla spraw zagranicznych, całkowicie zadowolni Rzeczpospolitę polską.

D a n i s z e w s k i proponuje, aby po tem oświadczeniu uważać dzisiejsze zebranie za zakończone, jeżeli niema sprzeciwu ze strony delegacji polskiej.

D ą b s k i składa następujące oświadczenie: **Delegacja polska uważa okazanie jej pełnomocnictwa przedstawicieli R. S. F. S. R., podpisane przez pp. Lenina, Cziczerina i Rakowskiego, za ważne i wystarczające.**

O nieprzekraczanie linji wojsk litewskich.

Berlin, 3 września (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą, że dnia 30 sierpnia **rząd polski otrzymał radjo rządu litewskiego,** stwierdzające, że rząd litewski zamierza nadal zachować **ścisłą neutralność** w razie wojny polsko-rosyjskiej i prosi rząd polski, aby **polecił wojskom polskim nieprzekraczanie linji, zajętej przez wojska litewskie.**

Ponieważ jednak w gub. suwalskiej linja ta nie była dotąd wyraźnie nakreślona, **rząd litewski proponuje, aby demarkację przeprowadzono według linji: Grabowo—Augustów—Słatyń.**

Berlin, 3 września (Tel. wł.) Rząd sowietów przesłał 29 sierpnia radjodepeszę do **rządu litewskiego w Kownie** z doniesieniem, że tegoż dnia **przybędzie do Wilna delegat sowietów** p. Axelrod, któremu polecono załatwienie wszelkich nieporozumień z rządem sowietów.

Dwie noty sowietów do Niemiec.

Wiedeń, 3 września (PAT). Kor. Herzog donosi z Berlina: Przedstawiciel rządu sowieckiego w Berlinie **Kopp wystosował do rządu niemieckiego dwie noty.**

Pierwsza nota wskazuje na to, że **wojska rosyjskie były zmuszone przekroczyć granicę niemiecką,** gdzie je rozbrojono i internowano. Nota zaznacza, że to rozbrojenie i internowanie jest wyłącznie rzeczą władz niemieckich i stwierdza przytem, że wedle wiarygodnych doniesień rozbrojenie i internowanie nastąpiło pod nadzorem tak zwanej komisji międzykoalicyjnej, co jest zupełnie niedopuszczalne i oznacza wmieszanie się trzeciej władzy. Rząd sowiecki wyraża gotowość wzięcia na koszt swój utrzymania internowanych, spełni jednak swoje zobowiązanie tylko wtedy, jeżeli będzie miał pewność, że **jego wojskami nie rozporządzają żadne mocarstwa trzecie,** których stanowisko przychylne dla Polski jest niewątpliwe. Druga nota wspomina **o zajściu nad granicą, gdzie wojska polskie ścigały bolszewików,** rozbroiły ich i znów się wydaliły. Nota prosi o stwierdzenie, czy władze niemieckie oraz niemieccy obywatele brali w tem udział.

Niepokoje w Petersburgu.

Kopenhaga, 2 września (Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą, że nad znaczną częścią Finlandji od strony Rosji unoszą się gęste chmury dymu. Prawdopodobnie gdzieś nad granicą w Rosji wybuchły wielkie pożary lasów. W Petersburgu, jak donoszą z nad granicy, wybuchły poważne **niepokoje.** W Kronsztadzie słychać olbrzymie eksplozje których przyczyny trudno sobie wytłumaczyć.

Ruch komunistyczny we Włoszech.

Lugano, 2 września (Tel. wł.) Konflikt, jaki powstał wskutek obsadzenia przemysłowych zakładów przez robotników w Turynie, zaostrzył się jeszcze bardziej, wskutek tego, że obsadzono ponownie dalsze fabryki. **Do wczoraj wieczora robotnicy obsadzili 160 fabryk.** Z dachów powiewają **czerwone sztandary.** — Z Rzymu donoszą, że wczoraj obsadzono tam 50 fabryk, podobnie i w Neapolu robotnicy zajęli część zakładów przemysłowych. Fabrykanci spokojnie oczekują kontrakcji ze strony rządu.

Suwałki odzyskane. — Budienny ucieka.

Warszawa, 3 września (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 2-go września:

Dnia 1 bm. wojska nasze, witane entuzjastycznie przez ludność miejscową, wkroczyły do Suwałk.

Na linji Sokółka—Brześć Litewski i dalej wzdłuż Bugu spokój.

Budienny po klęsce, poniesionej w walkach pod Zamościem i Wolicą Śniatycką, chroniąc pozostałe oddziały od ostatecznego rozbicia, przeprowadza intensywny odwrót w kierunku północno-wschodnim. Z uznaniem podkreślić należy świetne współdziałanie eskadry lotniczej frontu południowego, która w znacznym stopniu przyczyniła się do pomyślnego rozwoju naszej kontrakcji i obecnie w pościgu za nieprzyjacielem oddaje świetne usługi.

Na południowym odcinku nieprzyjaciel parokrotnie atakował Busk. Ataki odparto.

Wzdłuż Gniłej Lipy i Dniestru walki o charakterze lokalnym.

Naczelne dowództwo wojsk polskich
Sztab jeneralny.

Warszawa, 3 września (PAT). Ze sfer wojskowych komunikują nam: Według zgodnych zeznań naszych żołnierzy, zbiegłych z niewoli bolszewickiej, jak również doniesień naszej armji frontu środkowego, **dowództwo bolszewickie wydało rozkaz rozstrzeliwania masowego jeńców w razie niemożności uprowadzenia ich.**

Prof. Keynes o skutkach pokoju

VI.

Postać i działalność Wilsona.

»W listopadzie 1918 roku — pisze profesor Keynes dalej — wojska Focha i słowa Wilsona przyniosły nam nagle wyzwolenie od tego, co groziło pochłonięciem wszystkiego, co jest nam drogiem. Położenie wydawało się ponad wszelkie spodziewanie pomyślnem. Zwycięstwo było całkowite. Nieprzyjaciel w zaufaniu do uroczystej umowy o ogólnym charakterze pokoju złożył broń. Warunki zaś tej umowy zdawały się gwarantować pokój sprawiedliwości i wielkoduszności i dawać nadzieję na odbudowanie przerwanego krążenia życia. Aby tę pewność uczynić jeszcze pewniejszą, przybył sam prezydent Wilson i chciał wycisnąć pieczęć na swojem dziele.

»Opuszczając Waszyngton, cieszył się prezydent w całym świecie powagą i wpływem moralnym, który był w historji bezprzykładnym. Śmiało jego słowa przeniknęły narody europejskie głębiej, niż słowa ich własnych mężów stanu. Narody nieprzyjacielskie ufały, że wykona on umowę, którą z nimi zawarł. Sprzymierzeni zaś uznawali w nim nietylko zwycięzcę, lecz także proroka. Obok tego moralnego wpływu także i rzeczywista potęga znajdowała się w jego ręku. Wojska amerykańskie znajdowały się u szczytu swojej organizacji, dyscypliny i uzbrojenia. Europa była w zupełności zależną od amerykańskich dowozów żywności. Finansowo zaś była jeszcze bardziej w ręku Ameryki. Europa bowiem nietylko była winną Stanom Zjednoczonym więcej, niż mogła zapłacić, ale także potrzebowała ich pomocy bezwzględnie w przyszłości niedalekiej, jeżeli wogóle miała się uratować przed śmiercią głodową i całkowitym upadkiem. Nigdy żaden filozof nie posiadał w ręku takiej broni, aby książąt tego świata nakłonić do swojego sposobu myślenia. Jak cisnęły się tłumy w stolicach Europy do wozu prezydenta! Z jaką ciekawością, trwogą i nadzieją pragnęliśmy rzucić chociażby jedno spojrzenie na twarz i postać tego władcy losów, który przychodził z zachodu, aby uleczyć rany starej macierzy swojej cywilizacji, aby stworzyć nam podstawy nowej przyszłości.

»Rozczarowanie było tak całkowite, że niektórzy z tych, którzy najmocniej ufali, nie mieli odwagi mówić o tem. Czy to jest możliwe — pytali oni wracających z Paryża — aby pokój był istotnie tak zły, jak się wydaje? Co się stało prezydentowi, jaka słabość, jakie niepowodzenie doprowadziły go do tak niezwykłej i nieoczekiwanej zdrady własnych przekonań

»A jednak odpowiedzialnemi za to były całkiem zwyczajne siły ludzkie. Prezydent nie był po prostu ani bohaterem, ani prorokiem. Nawet filozofem nie był on wcale. Był on tylko człowiekiem, ożywionym szlachetnemi zamiarami, którego słabości jednak nie różniły go niczem od innych ludzi, który jednak nie posiadał dość wielkiej siły ducha, aby, siedząc przy stole obrad, uporać się z tymi wyrafinowanymi i niebezpiecznymi czarodziejami, którzy z gwałtownego zderzenia się siły i indywidualności, wyrośli na panów godziny i grali teraz wielką grę brania i dawania. W tej grze nie posiadał prezydent wogóle żadnego doświadczenia.

»My wszyscy wyrobiliśmy sobie wogóle zupełnie fałszywe pojęcie o prezydencie. Wiedzieliśmy, że jest on samotny i zamknięty. Uważaliśmy go za upartego i posiadającego silną wolę. Nie wyobrażaliśmy go sobie, jako człowieka, któryby zabawiał się szczegółami. Ale wierzyliśmy, że jasność, z jaką uchwycił on niektóre myśli zasadnicze, pozwoli mu przy jego uporze każdą przeszkodę rozerwać, jak pajęczynę. Obok tych właściwości, wierzyliśmy, przyniesie on z sobą rzeczowość, wykształcenie i wielką wiedzę uczonego. Wysoki ton języka, w którym układał on swoje noty, kazały

oczekiwać w nim człowieka, obdarzonego potężną wyobraźnią, zdolną do śmiałych lotów. Jego obraz okazywał człowieka, który wywiera wrażenie i umie wymuszać posłuch. Z temi właściwościami zdobył on pierwsze miejsce w kraju, w którym sztuka polityka z pewnością nie ulega zaniedbaniu. W ten sposób wydawał się, nawet jeżeli się niemożliwości nie oczekiwało, posiadającym te wszystkie warunki, które były niezbędne do rozwiązania postawionych zadań.

»Pierwsze wrażenie, które robił Wilson z bezpośredniej bliskości, nie musiało koniecznie zezwalać wszystkim tych iluzyj. Jego głowa i rysy były dobrze zarysowane, zupełnie, jak na fotografjach. Żaś szyja jego i sposób trzymania głowy były szlachetne. Ale prezydent, jak Odysseusz, wyglądał mądrzej, kiedy siedział. Rękom jego bowiem, jakkolwiek zręcznym i dość silnym, brakowało wrażliwości i wytworności. Pierwsze spojrzenie na prezydenta wskazywało, że jakkolwiek nie był on w pierwszym rzędzie uczonym, ani badaczem, że jednak posiadał trochę tego światowego wykształcenia, którem odznaczali się Clemenceau i Balfour. Jako wybitnie wykształceni przedstawiciele swojej klasy i swego wieku. Ale co było o wiele ważniejsze, niż te szczegóły, okazało się, że prezydent, nietylko pod względem zewnętrznym był niewrażliwym na swoje otoczenie, ale że wogóle nie posiadał on żadnego zmysłu dla atmosfery. Jakie widoki mógł mieć tego rodzaju człowiek w porównaniu i w stosunku do Lloyd Georgea, który okazuje niezwykłą, niemal medjumiczną wrażliwość dla każdego, kto znajdzie się w jego otoczeniu? Patrzeć na angielskiego prezydenta ministrów tylko zobaczyć, jak on swemi szóstemi, czy siedmioma zmysłami, których zwyczajny człowiek nie posiada, otaczającego go towarzystwo obserwuje, charaktery, motywy i nieświadome popędy ocenia, jak zauważa on, co każdy myśli i co chce powiedzieć, jak z jakimś telepatycznym instynktem umie on dobierać argumenty i ton, trafiające do próżności, słabości, lub egoizmu każdego jego bezpośredniego słuchacza, aby zrozumieć, że biedny prezydent Wilson mógł w takiem towarzystwie być tylko — ślepą babką... Nigdy jeszcze nie wchodził do pokoju człowiek, który w wyższym stopniu był przeznaczony na to, aby stać się ofiarą skończonej zręczności angielskiego premjera.

I jakkolwiek stary świat był zawsze zatwardziałym w swojem zepsuciu, a o jego kamienne serce musiała wyszczerbić się nawet najostrzejsza klinga biednego rycerza, to jednak tutaj biedny ten ślepy i głuchy Don Quichote wstępował do piekła, w którem w ręku jego przeciwnika lśniła jeszcze klinga szybka i ostra, jak błyskawica.

»Jeżeli jednak prezydent nie był królem filozofów, to czemże był w takim razie? Otóż wszystko biorąc pod uwagę, był on człowiekiem, który znaczną część swego życia spędził na uniwersytecie. Z pewnością nie był on człowiekiem interesu, ani zwyczajnym politykiem partyjnym, ale człowiekiem z siłą, indywidualności i znaczeniem. Jakimże w takim razie był jego temperament?

»Jeżeli się raz znalazło klucz, wszystko okazywało się dość jasnem. Prezydent był jak każdy jakiegoś kościoła dysydentem, może prezbiterjaninem. Jego myślenie i temperament były w swoim rodzaju teologiczne, ze wszystkiemi dobremi i złemi stronami tego rodzaju myślenia, odczuwania i wyrażania się. Jest to typ, którego w Anglji i Szkocji nie reprezentują już tak wspaniałe egzemplarze, jak dawniej. Niemniej jednak ten właśnie opis da zwyczajnemu Anglikowi najbardziej bezpośrednie wrażenie prezydenta.

»Z takim obrazem jego przed oczyma można teraz wrócić do rzeczywistego biegu rzeczy. Program prezydenta taki, jaki zawarty był w jego mowach i notach, tchnął takim duchem i wolą, że jego wielbiciele nie okazywali najlżejszej chęci zajmowania się krytyką szczegółów tego programu. Czuli oni, że szczegóły te nie mogły być jeszcze w tej chwili opracowane, ale że w swoim czasie zostaną one należycie obrobione. Na początku konferencji paryskiej myślano, że prezydent przy pomocy wielkiego sztabu swoich doradców i urzędników opracował nietylko realny plan swoich czternastu punktów, lecz także wcielił je w wielki traktat pokojowy. W rzeczywistości jednak prezydent nic nie przygotował. Kiedy przystąpiono do zrealizowania jego myśli, okazały się one mgliste i niedokładne. Nie posiadał on żadnego projektu, żadnej nawet konstruktywnej myśli, aby przykazania, głoszone przez siebie grobowym głosem z Białego Domu, przyoblec ciałem i krwią. On mógł co najwyżej na temat każdego z tych przykazań wygłosić kazanie, albo wygłosić majestatyczną modlitwę do Boga z błaganiem o wykonanie tego przykazania. Ale o konkretnem zastosowaniu któregokolwiek z tych przykazań do rzeczywistego stanu Europy, nie miał prezydent najlżejszego wyobrażenia.

»Nie posiadał on nietylko w szczegółach wypracowanych projektów dla realizowania swoich zasad, lecz — jak się rychło okazało — pod wieloma względami nie rozumiał on nawet europejskich stosunków. Ale nietylko to, bo to samo można powiedzieć także i o Lloyd Georgu. Duch prezydenta był powolny i niezdolny do przystosowywania. Powolność, z jaką prezydent myślał, była uderzająca wśród Europejczyków. W krótkiej chwili nie był on w stanie pojąć, co inni mówili, sprawę jednym spojrzeniem objąć i przez niezmierne przesunięcie punktu widzenia uniknąć nastręczającej się trudności. Już tedy co do samej szybkości i jasności pojmowania i co do ruchliwości umysłu musiał on ulec Lloydowi Georgowi. Rzadko kiedy przeciwstawiał się ruchliwości umysłowej w takiem stopniu, jak mąż stanu pierwszej rangi tak niezdolny, jak był nim prezydent. Często odnosi się zwycięstwo przez stworzenie samego tylko cienia ustępstwa, które pozwala przeciwnikowi zachować pozory, lub przez taką zmianę w sformułowaniu swego postulatu, która nie narusza jego istoty, a przeciwnikowi wyda się korzystną. Ale prezydent nie posiadał ani tej prostej i zwyczajnej zręczności. Jego duch był zbyt powolny i w gruncie rzeczy zbyt ubogi, aby wynajdywać jakiekolwiek wyjście. Umiał on tylko uprzeć się i stać jak wryty, wzbraniając się uczynić kroku naprzód, jak to n. p. było ze sprawą Fjumy. Nigdy nie był on przygotowany, innej obrony nie znał on. Potrzeba też było z reguły tylko trochę manewrów ze strony jego partnerów, aby nie dopuścić do tego wybuchu uporu. Przez uprzejmą manierę i zachowanie pozorów ustępliwości można było prezydenta z łatwością wywabić z jego pozycji. Wtedy z reguły prześlepiał on chwilę skutecznej interwencji ze swej strony, a zanim się spostrzegł, już było za późno. Zwycięstwo mógł tu odnieść ten tylko, kto umiał dostatecznie żywo obejmować całość, oszczędzać swoją energję dla rozstrzygających momentów. Ale na to był prezydent o wiele zbyt powolnego ducha i zbyt pełny uprzedzeń.

»Błędów, które popełniał, nie umiał on naprawić, nawet zasięgając rady swoich doradców. Szczególniej dla ekonomicznych części traktatu zgromadził on dokoła siebie grupę bardzo tęgich fachowców. Ale w sprawach publicznych byli oni niedoświadczeni, o kwestjach europejskich z małemi wyjątkami wiedzieli tak mało, jak sam prezydent. Przytem prezydent powoływał ich tylko nieregularnie, dla spraw wyłącznie takich, a nie innych. — W ten sposób starał się on utrzymać swoją niedostępność, którą utrzymywał w Waszyngtonie. Natura jego bowiem nie cierpiała w swojem pobliżu nikogo, ktoby dążył do moralnego równouprawnienia z nim, lub do wywierania nań wpływu. Jego współpełnomocni byli »sztumanami«. Nawet pułkownik House, który posiadał nieskończenie więcej znajomości ludzi i Europy, niż sam prezydent, i od którego ruchliwego umysłu ciężko myślący prezydent tak wiele mógł się nauczyć, usunął się z biegiem czasu na plan dalszy. Wszystko to chętnie widzieli towarzysze prezydenta w Radzie Czterech, którzy też, rozwiązując Radę Dziesięciu, udoskonalili to odosobnienie, do którego usposobienie prezydenta stwarzało tak dobrą predyspozycję. I tak dzień po dniu, tydzień po tygodniu dawał się on ludziom bez porównania bystrzejszym, niż on sam, zamykać w sytuacjach niezmiernie trudnych, w których mógł on myśleć o jakimkolwiek sukcesie tylko wtedy, gdyby używał wszystkich dających się pomyśleć środków, skupiał koło siebie wszystkie uzdolnienia i wszystkie wiedze. Zamiast tego dał się on jednak oszołomić atmosferze i wywabić na manowce złudnych wyobrażeń, fałszywych dat, mimowiednie odstępując od planu swojego, a stając na gruncie ich planu.

Z Warszawy do Białegostoku.

II.

Na wiecach bolszewickich nie byłem — opowiadał dalej prof. W. — urządzono ich tu trzy; jeden miał za temat: „Jak urządzić gospodarstwo włościańskie" — podobno obiecywano na nim, że chłopi nie będą wywłaszczeni z ziemi i t. d. Ponieważ na afiszach, zwołujących wiece, było powiedziane, że do komunistów przystały nawet partje, mające odmienne poglądy, muszę zaznaczyć, że dwaj główni tutejsi P.P.S. Feist i Baraniecki, wyjechali z Siedlec, zostało trochę robociarzy z P.P.S., którzy się trzymali na uboczu. Natomiast przyłączyły się do komunistów partje żydowskie: Poalej Syon i Bund. Żydzi wogóle okazywali ogromną radość z przybycia bolszewików, wołali, że nastała nareszcie prawdziwa wolność. Co prawda, w ostatnich dniach przed inwazją bolszewików, targano ich trochę za brody i pędzono do roboty, ale pogromów nie było. Gdy bolszewicy wkroczyli do miasta, całe ulice zapełniły się gromadkami żydów, koło magistratu nie można było przejść. Wzajemnie przesadzali się oni w świadczeniu grzeczności bolszewikom, w dawaniu informacyj, i wcale się z tem nie taili. Żołnierzom bolszewickim dawano owoce, dla naszego żołnierza zaś sklepy z owocami były zamknięte.

W pierwszych dniach inwazji, ruch handlowy w mieście był bardzo ożywiony. Żydzi cieszyli się, że robią wspaniałe obroty, ale po kilku dniach, gdy sklepy zaczęły się wypróżniać, spostrzegli się, że interes jest właściwie zły. — Bolszewicy nie dali się wyprowadzić w pole: zażądali okazania cenników, obowiązujących za czasów władz polskich, i te same ceny płacili w rublach sowieckich, licząc rubel za markę, chociaż kurs jego przed wkroczeniem wynosił ledwie 20 fenigów. Dlatego też żydzi niebawem zaczęli chować towar. Pomimo obowiązku wypłat rublami, żydzi naszej ludności katolickiej sprzedawali towar tylko za marki, natomiast w sklepach polskich sami kupowali za sowieckie ruble.

Stosunek bolszewików do żydów był nie powiem serdeczny, lecz przyjazny, ale gdy żydzi n. p. zbyt natrętnie upominali się o chleb, dostawali po karku. Czerezwyczajka zjechała dopiero na dwa dni przed odbiciem Siedlec, przeto nie dała się jeszcze we znaki. Co się tyczy ich zachowania się względem właścicieli domów, to mieszkania, których właściciele wyjechali, wydawano na rabunek miejscowej ubogiej ludności, inne domy oszczędzono. Zaznaczyć trzeba, że bolszewicy aresztowali dwóch żydów tutejszych: Celnika, członka rady miejskiej i Rubinsztajna za to, że swego czasu przyczynili się byli do wydania władzom polskim tutejszych komunistów.

Jako charakterystyczną naiwność, przytoczę utyskiwanie pewnego oficera rosyjskiego, który napróżno szukał kwatery. Tu powiedziano mu, że nikt nie wyjechał, tam, że mieszkanie zajęte przez staruszkę z dziećmi. „Wszędzie — rzekł — spotykamy niechęć u Polaków, żydzi daleko więcej sympatji nam okazują". Oczywiście nie starałem się wyjaśnić mu, dlaczego tak dziwnie sprawy się ułożyły.

Na ogół nie zaznaczyli się bolszewicy u nas jeszcze niczem strasznem, nie mieli na to czasu. Wykupili nam tylko mnóstwo towarów i zanieczyścili miasto, bo obozowali w ulicach. Widok tych ludzi obdartych, niechlujnych, wzbudzał raczej wstręt, połączony z litością, niż obawę i gdyby nie karabin przewieszony przez ramię, trudnoby było uważać ich za żołnierzy. To też żydzi z drwinami mówili:

— No, no, przed jaką to bandą uciekała armja polska!

Jeszcze we wtorek rano nie wiedzieli, co się święci i nie okazywali nawet zdenerwowania. Dopiero huk armat z daleka powiadomił ich o zbliżaniu się Polaków, wtedy zaczęli się wycofywać na łeb na szyję, nie wiedząc, w którą stronę uciekać. Droga była otwarta ku Bugowi i na północ ku Sokółce. Nasze wojska zajęły im tyły i ci, którzy uciekali na Mordy, zostali osaczeni. Ludność okolicznych wsi w ostatnich dniach, czując nadchodzącą odsiecz, dzielnie stawiała się bolszewikom. Gdy w Białkach bolszewicy chcieli uprowadzić bydło, zaczęli do nich walić z kulomiotów...

Karol Irzykowski.

Ruch budowlany w Krakowie.

Kraków, 3 września.

Akcja budowy w Krakowie z powodu olbrzymich trudności, jakie warunki wojenne nasunęły, w ostatnich czasach rozwija się bardzo słabo, co więcej można powiedzieć, że weszła w okres stagnacji, który nie wiadomo, jak długo potrwa. Na przeszkodzie stoi tu przedewszystkiem ogromna drożyzna robotnika i materjałów. To też ruch budowlany ogranicza się u nas jedynie do bezwzględnej konieczności wymaganych przedsięwzięć, tudzież pewnych nie cierpiących zwłoki inwestycyj i dobudówek.

Niektóre budowy rozpoczął rząd, jakkolwiek i one prowadzone są jedynie w minimalnych rozmiarach, mimo, że potrzeba w tym kierunku niejednokrotnie jest piekącą. Buduje się więc zakład weterynarji, budynek dwupiętrowy mieszkalny przy Aleji Mickiewicza, obok ulicy Czystej, z budynkiem piętrowym i trzema przyziemnemi w podwórcu, wreszcie przy ulicy Gołębiej l. 20 od plant został przebudowany, przy równoczesnem podniesieniu stropu i wprowadzeniu nowoczesnych urządzeń wewnętrznych dwupiętrowy zakład chemji uniwersytetu Jagiellońskiego.

Podobnie akcję budowlaną słabo rozwinęła gmina miasta, albowiem poza zbudowaniem siedmiu urzędów poboru myta i akcyzy miejskiej, wystawiono jedynie kalifiernię, jednopiętrowy budynek, służący do przetwarzania padliny na użyteczne kleje, smary i mąkę nawozową, zbudowano w Aleji Słowackiego kolektor, wreszcie wysadzono mozajką kostkową i płytami betonowemi drogę do cmentarza.

Budowy w Śródmieściu stanęły. Poza trzypiętrowym budynkiem, który stanął przy ulicy św. Tomasza l. 15, tudzież trzypiętrowym w Rynku głównym, pustkami świeci w Rynku róg ulicy św. Jana, gdzie ustawiono fundamenty i piwnice pod hotel p. Bęczkiewicza, wreszcie plac przy ul. Mikołajskiej i odchylenie ku lewej stronie plant, przy ulicy Krupniczej z frontem ku ulicy Czystej, gdzie są wykopy pod dyrekcję skarbową, tudzież przy zbiegu ulicy Basztowej i placu Matejki.

W czasie wojny począł się w Krakowie bardzo żywo rozwijać przemysł, co pociągnęło za sobą konieczność szeregu przedsiębiorstw budowlanych, szczególnie w południowej części miasta, to też w tym kierunku rozwinęła się żywsza akcja. Poza wielu budynkami, które już stanęły, lub są w trakcie roboty, przy ulicy Zabłocie firma »Ziarno« buduje młyn i piekarnię parową, kompleks dwu- i jednopiętrowych budynków, Spółka »Wódki krakowskie« ukończyła szereg domów przy ul. Wałowej, firma »Mika« przerabia realność, przeznaczoną na fabrykę proszku mydlanego przy ulicy Romanowicza, firma »Asbit« zbudowała dużą przyziemną fabrykę dachówek cementowych. Przy ulicy Kolejowej powstała fabryka mebli giętych, przy ulicy Nadwiślańskiej buduje się fabrykę mydeł toaletowych, przy stacji Bonarki przy ulicy Czarnej Towarzystwo polskich tartaków parowych wykonywuje kompleks hal na Rydlówce obok ul. Skrzyneckiego stanęła jednopiętrowa fabryka gum dla aut, przy ulicy Dajwór l. 8 stanęła jednopiętrowa hala montażowa »Naprol«, na placu Groble firma »Labor« wybudowała jednopiętrowe warsztaty mechaniczne, wreszcie wykonano znaczną ilość większych przedsięwzięć przemysłowych, jak pracownię stolarską, fabrykę butów, fabrykę wyrobów metalowych (ulica Lubelska), przetworów papierowych (ulica Długa) i t. d. Jak widzimy więc, ruch przemysłowych budynków rozwinął się dość żywo, jakkolwiek w stosunku do zapotrzebowania jest on jeszcze słaby.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa budynków mieszkalnych, podejmowana z prywatnej inicjatywy, która nie jest zdolną wytrzymać cen robocizny i materjału. Jeżeli w maju 1.000 sztuk cegieł kosztował 1.200 Mkp, 8 godzin pracy 50 do 60 Mkp, 10 hl. wapna z odstawą 700 Mkp, jeden metr kwadratowy muru z robotą 800—1000 Mkp., metr kwadratowy dachu 100 Mkp., 1.000 sztuk dachówki 1.600 do 2.000 Mkp. i t. d., to jak te cyfry przedstawiają się dzisiaj? Wskutek tego akcja budowlana ustawicznie ulega zredukowaniu, tak, że dzisiaj poza kilku zaprojektowanemi przedsięwzięciami ruch prywatnych budowli w Krakowie niemal zamarł. Poza szeregiem domów, jak przy ul. Wrocławskiej, Podbrzezie l. 3, Bożego Ciała 17, Pańskiej l. 22, Lubomirskiej l. 18, Stradomskiej l. 17, Dietlowskiej l. 33, wreszcie Zielonej l. 28, tudzież niektórych przebudowań, nie robi się w tym kierunku nic zupełnie.

Czy akcja budowlana rozwinie się w przyszłości niedalekiej, nie wiadomo, w każdym razie należy przypuszczać, że z dnia na dzień będzie się pod tym względem napotykać na zasadnicze trudności, które wszelkie usiłowania na długi czas będą paraliżowały.

KRONIKA.

Kraków, 3 września.

PRAWDOPODOBIEŃSTWO POGODY NA DZIEŃ 3 WRZEŚNIA 1920: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, nieco chłodniej.

Wyciąg z obserwacyj meteorologicznych w Polsce z dnia 2 września br.:

Miejscow.	Temper. max.	Temper. min.	Kier. wiatru	Stan nieba
Kraków	18	11	półn.-zach.	pochmurno
Zakopane	12	10	połud.-zach.	pochmurno
Warszawa	24	12	wschodni	pochmurno
Poznań	19	13	południowy	pochmurno
Gdańsk	19	11	wschodni	półpochmurno

Uwagi: Maximum temperatury dla Zakopanego z godz. 13. W Łodzi przed południem burza z ulewą. W Warszawie po południu burza z deszczem. Rozkład ciśnień: Depresja nad Niemcami północnemi. Wysokie ciśnienie na zachód od Francji.

WYMIANA INTERNOWANYCH MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI już się odbywa. Celem ułatwienia i przyspieszenia tej wymiany D. O. G. zwraca się do kół obywatelskich z prośbą o podanie adresów wzgl. nazwisk osób, które są internowane w Niemczech. Zgłaszać należy w wydziale II sztabu D. O. G. Kraków, plac Magdaleny 2, III p. Referat jeńców.

EMERYTURY W PODWÓJNEJ WYSOKOŚCI. Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Ministerstwo skarbu w wykonaniu uchwały sejmowej z dnia 2 lipca br. wydało do izb skarbowych rozporządzenie aby, aż do czasu uchwalenia ustawy emerytalnej, wypłacać emerytom cywilnym zaopatrzenie wraz z wszystkiemi dodatkami drożyźnianemi w podwójnej wysokości. Wypłata zostanie uskuteczniona od dnia 1 czerwca br. Regulacja zaległych zaopatrzeń będzie wypłacona zaraz po dokonaniu obliczeń. Analogiczne rozporządzenie dla emerytów wojskowych jest opracowywane w ministerstwie spraw wojskowych.

ŚP. EDWARD GOLDSTEIN, uczestnik powstania 1863 r. i kollekcjoner, kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie, zmarł 24 sierpnia br. w Paryżu. Już w roku 1862 po ukończeniu gimnazjum w Warszawie za udział w urządzeniu w warszawskim kościele św. Krzyża nabożeństwa celem uczczenia rocznicy 3 maja musiał z Warszawy uciekać. W r. 1863 stawił się w Krakowie w szeregi powstańców, wymaszerował do Goszczy i przyłączył się do ułanów śmierci Rochebrun'a, bił się pod Chrobrzem i pod Grochowiskami, gdzie został raniony. Przewieziony do Krakowa wyleczył się z ran i natychmiast jako sekretarz komisarza Wierzejskiego udał się do Lwowa, gdzie w pociągu aresztowano go i osadzono w fortecy, w której więziono go półtora roku. Przewieziony do Koenggratzu po dwu tygodniach umknął. Po zmiennych kolejach losu przeniósł się do Krakowa i objął stanowisko kustosza Muzeum Narodowego dla zorganizowania sztuki wschodniej, który to oddział zasilił swojemi zbiorami. Śp. Goldstein mimo skromnych środków, odmawiając sobie wszystkie, gromadził dzieła sztuki całe życie, aby zbiory swe ofiarować narodowi. Urządziwszy zbiory w Krakowie dla braku miejsca prowizorycznie, wyjechał do Paryża i tu począł kollekcjonować dalej i gromadzić dzieła sztuki dla krakowskiego Muzeum Narodowego już w charakterze kustosza tej instytucji. W ciągu pracy zaskoczyła go wojna i uniemożliwiła powrót do kraju. Trudności finansowe, wywołane spadkiem waluty, brak zainteresowania się ludźmi nauki i zadaniami artystycznemi pociągnęły za sobą jego niedostatek. Dzięki p. Wł. Mickiewiczowi chory już znalazł przytułek w polskim Zakładzie dobroczynności św. Kazimierza, gdzie 24 bm. zmarł. Szczery, prawy, pełen miłości ojczyzny należał do najpiękniejszych postaci Polski w okresie niewoli.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW SCEN POLSKICH W KRAKOWIE oddał się do dyspozycji Komitetu Obrony Państwa i w porozumieniu z Uniwersytetem żołnierskim D. O. G. i Dow. miasta rozpoczął w sierpniu br. działalność tak w celu propagandy, jak też w celu dostarczenia żołnierzowi miłej i godziwej rozrywki.

I tak: W teatrze im. Słowackiego odegrano dla żołnierzy w dn. 14, 15 sierpnia „Kościuszkę pod Racławicami". W dniu 22 sierpnia dyrekcje teatru im. Słowackiego, Bagateli i Nowości oddały bezinteresownie swe gmachy na przedstawienia dla żołnierzy. W dniu 29 sierpnia odbyły się koncerty dla żołnierzy w teatrze im. Słowackiego i Bagateli przy współudziale najwybitniejszych artystów.

Działalność związku art. scen polskich nie ograniczyła się tylko do tego. W międzyczasie odbywają się stale codziennie przedstawienia i koncerty w szpitalach i oddziałach wojskowych według planu, ogłaszanego każdorazowo w rozkazie Dow. miasta. Jednocześnie podnieść należy, iż dyrekcje teatrów im. Słowackiego i Powszechnego oddają codziennie po 50 miejsc bezpłatnie, które Dow. miasta rozdziela kolejno między oddziały załogi krak.

Dow. miasta, oceniając wydatną pracę Z. A. S. P., składa na tem miejscu serdeczne i gorące podziękowanie wszystkim artystom i artystkom, którzy w wymienionych przedstawieniach brali udział, przedewszystkiem zaś za pełną i skuteczną inicjatywę wydziałowi w osobach pp. dr Zygmunta Nowakowskiego i Ryszarda Wasilewskiego, zarazem Dow. miasta dziękuje dyrekcjom teatrów za oddanie teatrów i rekwizytów na tak wzniosły cel.

KOŁO „BIAŁEGO KRZYŻA MATEK CHRZESTNYCH WOJENNYCH" (Uniwersytet sala 31) komunikuje: Przy stowarzyszeniu Białego Krzyża zawiązało się „Koło Matek Chrzestnych Wojennych", których celem jest opieka nad żołnierzem w polu, żegnanie odjeżdżających oddziałów, obdarowanie ich podarkami i prowadzenie z niemi korespondencji, której często tak bardzo pragną. „Matki chrzestne wojenne" dotąd wzięły czynny udział w poświęceniu i pożegnaniu pociągów pancernych „Śmierć" i „Bartosz Głowacki". W najbliższych dniach odjeżdżają w pole oddziały skautów, artylerja i pociąg pancerny „Orzeł Biały". Zapraszamy jak najszersze koła obywatelek miasta Krakowa do licznego zapisywania się w poczet „Matek chrzestnych wojennych" i do brania udziału w ich pracach. W chwili bowiem obecnej zasługuje każdy żołnierz, odchodzący na front, by go otoczyć opieką najserdeczniejszą. Niechaj ani jeden „wojak" nie wyruszy w bój w obronie niepodległości Polski, któryby prócz swej matki nie był pożegnany przez „matkę chrzestną wojenną" Białego Krzyża. Wpisy przyjmuje się codziennie od 11—1 w sali 31 uniwersytetu Jagiellońskiego. Posiedzenia odbywają się we wtorki o godz. 2 po poł. Zapisujcie się i zgłaszajcie jak najliczniej!

NOWE LEGITYMACJE WĘGLOWE. Magistrat krakowski wydał rozporządzenie, na podstawie którego z dniem 1 września zostają wprowadzone nowe legitymacje węglowe obowiązujące do dnia 31 sierpnia 1921 r. Do uzyskania legitymacyj węglowych uprawnione są gospodarstwa domowe, których zapas węgla lub koksu nie przekracza 8 cetnarów cłowych, poczem należy się zgłosić do centr. biura węglowego z podpisem właściciela względnie zarządcy domu, poświadczającym wyczerpanie się zapasów, celem otrzymania legitymacji. Od przydziału rejonowego węgla, jako zaopatrzeni przez odnośne władze i zapasy, wyłączeni są wojskowi, funkcjonarjusze i robotnicy kolejowi, gazowni, elektrowni i wodociągu miejskiego, oraz emeryci i wdowy po funkcjonarjuszach kolejowych. Legitymacje będą wydawane na podstawie spisów po złożeniu 2 mk. od każdej, przyczem po odbiór należy zgłosić się najpóźniej do dnia 5 września. Każdy lokator otrzymanie legitymacji ma potwierdzić na wydanym formularzu, który właściciel realności winien zwrócić najdalej do trzech dni okręgowemu biuru chlebowemu. Członkowie konsumów bezpośrednio w węgiel zaopatrywanych, otrzymają legitymacje konsumowe, na które innym składom wydawać węgla nie wolno. Skoro jednak ktoś nie chce pobierać węgla w konsumie, zgłosi się w centr. biurze węgl. magistratu celem ostemplowania legitymacji. Ilość węgla, przypadająca miesięcznie na jedno gospodarstwo domowe wynosi, aż do dalszego zarządzenia dla gospodarstw domowych z kuchnią 3 cetn. cłowe, dla gosp. domow. bez kuchni 2 ct. cł., dla chorych dzieci do 18 miesięcy i dla osób, posiadających liczniejszą rodzinę wydawać będzie centr. biuro węglowe asygnaty dodatkowe. Zakłady, instytucje i drobne przemysły rękodz. otrzymywać będą asygnaty, jak dotychczas, od 4—6 po południu.

PODNIESIENIE CEN WĘGLA. Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 1 września br. cena węgla przeznaczona na opał domowy została przez państwowy urząd węglowy podwyższona z kwoty 8.000 mk. do kwoty 9.700 mk. za 10 ton loco kopalnia. Ceny węgla w Krakowie musiały wobec tego ulec podwyżce i wynoszą obecnie: w składach hurtowników przy dworcu kolejowym, przy sprzedaży wagonowej za 10 ton 11.276 mk.; przy sprzedaży detalicznej dla wszystkich odbiorców bez względu na ilość węgla za 1 cetnar metryczny 121 mk.; w składach drobnych handlarzy w Krakowie i w Podgórzu za 1 cetnar metr. 134 mk.; na żegludze 127 mk.; ceny za odwóz i zniesienie nie uległy zmianie i wynoszą za odwóz 7 mk.; zniesienie do piwnicy od 1 cetnara metr. 4 mk. Zaznacza się, że przeciw podwyżce ceny węgla na opał domowy tak prezydjum miasta jak i zarządy innych miast wniosły do P. U. W. energiczne przedstawienie, które jednak, jak dotąd, nie odniosły skutku.

ZIEMNIAKI WCZESNE sprzedaje miejskie biuro aprowizacyjne po 2 mk. za 1 kg.

CHLEB BIAŁY po 75 dkg. na osobę wydadzą od 7 bm. piekarnie i konsumy w cenie po 13 mk. za 1 kg.

CENA BUŁEK. Zgodnie z uchwałą miej. komisji aprowizacyjnej z dnia 31 sierpnia br. magistrat ustanawia cenę bułek z mąki z przemiału 60 proc., począwszy od 3 września br. na 36 fen. za 1 dkg., czyli 1 mk. 80 fen. za 5 dkg. W restauracjach i kawiarniach wolno doliczać do powyższej ceny dodatek w wysokości 10 procent, czyli pobierać za bułkę 5 dkg. 2 mk. Wypiek białego pieczywa jest dozwolony tylko w formie bułek gładkich o wadze 5 dkg. W innej formie tudzież o innej wadze nie wolno wypiekać drobnego białego pieczywa. Niestosujący się będą karani w myśl obowiązujących przepisów.

W SPRAWIE ZGŁOSZENIA LOKATORÓW. Celem sprostowania arkuszy przeglądowych realności w biurach chlebowych i ustalenia rzeczywistej liczby gospodarstw domowych dla użytku przy wystawianiu nowych legitymacyj zbiorowych do poboru mąki, chleba i cukru, magistrat zarządza:

Każdy właściciel względnie zarządca realności jest obowiązany złożyć we właściwych biurach chlebowych spis lokatorów głównych oraz podnajemców, zajmujących osobne mieszkania według stanu obecnego w dniach 4, 6 i 7 września br.

W spisie należy podać dzielnicę, ulicę i liczbę orj. domu, imię i nazwisko lokatora głównego, względnie podnajemcy, jego zatrudnienie, ilość osób, będących na utrzymaniu lokatora. Osoby przejezdne (uchodźcy), które mieszkają w Krakowie dłużej niż 14 dni, należy w spisie wykazać imiennie, a to bez względu na to, czy zajmują mieszkania oddzielne, czy nie i przy nazwiskach tylko osób naznaczyć, że mieszkają jako przejezdni (uchodźcy). Przejezdnych, którzy przybyli do Krakowa na pobyt krótszy niż 14-to dniowy, nie wolno wymieniać w spisach. Spisy mają być sporządzone na półarkuszach białego papieru, wyraźnie, czytelnie i zgodnie z prawdą i mają być na dowód prawdziwości podpisane przez właściciela lub zarządcę domu. Właściciele względnie zarządcy domów winni każdą zmianę zaszłą w przyszłości co do liczby lokatorów wskutek ich ubytku lub przybytku zgłaszać niezwłocznie, a najpóźniej do 3 dni we właściwych biurach chlebowych. Za zaniedbanie złożenia lub złożenia spisu lokatorów z prawdą niezgodnego, za zaniedbanie zgłoszenia albo zatajenie zmiany lokatorów, winni ulegną karze. Równocześnie magistrat wzywa konsumy bezpośrednio aprowizowane, aby udzielone im do sprostowania imiennie wykazy członków zwróciły po sprostowaniu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 8 września br. właściwym biurom chlebowym, w przeciwnym bowiem razie legitymacje poborowe dla ich członków będą wystawione na podstawie spisów istniejących.

DLACZEGO ZMNIEJSZYŁ SIĘ SPĘD BYDŁA NA TARGOWICY? W ostatnich dniach zauważono na krakowskim targu nadzwyczajne zmniejszenie się spędu bydła. Jak się okazuje, jest to wynikiem nieuczciwej spekulacji wywozowej, którą trudnią się niektórzy masarze, w ten sposób równocześnie podbijając ceny mięsa. Tak np. wczoraj podczas inspekcji funkcjonarjusz tutejszego urzędu walki z lichwą stwierdził, że Wł. Żurek, masarz wykupuje na prowincji i w okolicach Krakowa bydło po wygórowanych cenach i odsyła je częściowo do Warszawy, częścią zaś w niewiadomym kierunku.

MIEJ. TEATR POWSZECHNY DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Jak w sezonie ubiegłym stale teatr nasz robił, tak i w obecnym sezonie daje i dawać będzie po kilkadziesiąt bezpłatnych biletów na wszystkie, wystawiane przez siebie sztuki, dla żołnierzy krakowskich, którzy już parokrotnie w ciągu tego miesiąca korzystali z naszego teatru, mianowicie na „Obronie Częstochowy" i na „Chacie za wsią". Oprócz tego w niedzielę przed południem będą urządzane poranki dla wojska, nadto zaś niektóre popołudnia poświęci nasz teatr na urządzanie specjalnych, tylko dla żołnierzy poświęconych przedstawień, tak jak je urządza w soboty dla młodzieży szkolnej.

W MIEJSKIM TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO odbędzie się w piątek 17 bm. pożegnalny koncert Egona Petriego. Kilkuletni pobyt tego znakomitego pianisty w naszym kraju wycisnął głębokie piętno na kulturze naszego życia muzycznego. Petri — rzec można — odkrył Bacha naszemu miastu i odsłonił przed nami nieznane przedtem piękności jego muzyki. Obok niezrównanego Bachisty, jest Petri mistrzem w wykonaniu dzieł kompozytora tak biegunowo różnego jak Fr. List. Koncert zapowiedziany wywołał bardzo żywe zainteresowanie. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej teatru miejskiego.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Podniosły poemat Wyspiańskiego „Noc listopadowa", gromadząca stale licznych słuchaczy, grany będzie dzisiaj po raz 9 w obsadzie premjerowej. W sobotę wchodzi na afisz Bałuckiego „Kiliński", jedna z najlepszych sztuk popularno-patrjotycznych. Będzie to niejako rehabilitacja tego obrazu historycznego, który przed laty wystawiony był w teatrze Słowackiego pobieżnie. W niedzielę po południu pogodny i wesoły „Pan poseł".

Z WOJSKOWEGO SĄDU DORAŹNEGO. Józef Gaworek, szeregowiec został wczoraj przez sąd wojskowy doraźny skazany za zbrodnię dezercji na karę śmierci przez rozstrzelanie. Gaworek kilkakrotnie zbiegł już z szeregów, a ostatni raz już po ogłoszeniu sądów doraźnych. Wyrok wykonano o godz. 7 wieczorem na podwórzu więziennem.

Wczoraj odbyła się również rozprawa przeciwko Mendlowi Widawskiemu, lat 19, szer. 6 pułku art. pol., który w przebraniu kobiecem ukrywał się, zbiegłszy z szeregów, w okolicach Nowego Targu, a rozpoznany przez żandarmerję został odstawiony do więzienia. Z powodu niepełnoletności skazano go na 10 lat więzienia. Ostatnia rozprawa toczyła się przeciwko Leopoldowi Wisznicerowi, szer. z parku lotniczego. Stwierdzono u niego tylko samowolne oddalenie się z szeregów, wskutek tego trybunał uwolnił go od winy i kary.

W ZWIĄZKU ZE SPRAWĄ PRYŁUCKIEGO, którego, jak przed kilku dniami donosiliśmy, aresztowano w Krakowie za miljonowe oszustwa, policja państwowa przytrzymała niejaką Stanisławę Grzywak, lat 28, prywatną nauczycielkę, pochodzącą ze Lwowa.

KRADZIEŻ. Policja krakowska aresztowała 28-letnią Surę Cymbalistę ze Siedlca, która z dwoma kobietami przybywszy rzekomo na zakupno do sklepu Fromowicza, skradła kilkanaście kilogramów cukru.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

ZACIĄG OCHOTNICZY. P. K. U. donosi, że wskutek zwinięcia wszystkich komisyj zaciągu ochotniczego w Krakowie, od dnia 5 września br. zgłoszenia ochotników i rzemieślników zgłaszających się ochotniczo, przyjmuje P. K. U. 20 pp., Kraków, ulica Siemiradzkiego 24.

WPISY NA KURSY (HANDLOWE) PRZYGOTOWAWCZE DO ZAWODÓW PRAKTYCZNYCH I KOŁA T. S. L. odbywać się będą od dnia 2 września br. do 14 września br. codziennie od godz. 6½ do 7½ wieczór w lokalu Koła przy ul. Jagiellońskiej 11, parter.

ZBIÓRKA ULICZNA. Magistrat zezwolił towarzystwu „Opieki nad opuszczonemi niemowlętami im. Dzieciątka Jezus" w Krakowie na urządzenie zbiórki pieniężnej w dniu 5 września 1920 na cele stowarzyszenia przy 32 stolikach, ustawionych po ulicach i placach miasta.

PAŃSTWOWE KURSA SEMINARJALNE W GNIEŹNIE. Dnia 20 września br. otwarte będą w Gnieźnie państw. kursa seminarjalne, a mianowicie: 1) roczny kurs semin. uzupełniający dla sił pomocniczych, czynnych, a nie posiadających wymaganych kwalifikacyj; 2) roczny kurs semin. dla kandydatów i kandydatek z wykształceniem szkół średnich lub odpowiedniem przygotowaniem prywatnem w wieku od 17 do 30 lat.

Po ukończeniu kursu zdawać będą kandydaci i kandydatki egzamin nauczycielski. Nauka na kursach jest bezpłatna. Niezamożni otrzymują przy dobrem zachowaniu i pilności pomoc państwową. Dla zamiejscowych postara się kierownictwo o odpowiednie umieszczenie. Także uchodźcy z kresów wschodnich mogą starać się o przyjęcie na kurs. Podania wraz z załącznikami adresować należy do kierownika kursów p. prof. Zygmunta Tureckiego w Gnieźnie, ul. Lubieńskiego 1a.

Z kraju i ze świata.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA NA ŻOŁNIERZA. — Personal urzędniczy i robotniczy drukarni państwowej w Warszawie złożył na ręce prezydenta Witosa 12.400 marek na dary dla żołnierza na froncie.

BULLETIN OF THE POLISH VOLUNTARY ARMY. Pod powyższym tytułem zaczął się pojawiać w Warszawie w języku angielskim biuletyn polskiej armji ochotniczej. Pierwszy numer wyszedł 18 sierpnia br.

OKRUCIEŃSTWA BOLSZEWIKÓW. Wydział prasowy naczelnego dowództwa, oddział II komunikuje: Do warszawskiej kliniki chirurgicznej przywieziony został porucznik-lekarz Mioduszewski Bolesław z 201 ochotniczego pułku piechoty, który złożył następujące zeznanie o okrucieństwach bolszewickich: Ciężko ranny w bitwie pod Paprociami koło Ostrowia dnia 4 sierpnia br. porucznik-lekarz Mioduszewski pozostał na pobojowisku, nie mogąc poruszać się o własnych siłach i tu został napadnięty przez bolszewików, którzy opanowali plac boju. Oczywiście zabrali p. Mioduszewskiemu portfel z pieniędzmi, pas z rewolwerem, obdarli go z butów i munduru. Jeden ze zbirów, poznawszy w nim oficera, pchnął go bagnetem w brzuch, przebijając ciężko rannego na wylot i podważając bagnet do góry w celu powiększenia rany. Na prośbę porucznika Mioduszewskiego, by go dobili bolszewicy, odpowiedzieli, że lepiej będzie, gdy się pomęczy i sam skona. P. Mioduszewski został w nocy odniesiony przez ludność cywilną, a następnie przewieziony do szpitala w Białymstoku, w którym doczekał się przyjścia wojsk polskich.

Podchorąży Lasoń z 5 kompanji 201 ochotniczego pułku piechoty zeznaje, że po bitwie pod Rymontami widział, jak dowódca baonu porucznik Wadołkowski po bohaterskiej obronie został schwytany przez bolszewików, którzy go rozebrali do naga, położyli na ziemię, przekłuli 4 razy bagnetem, a wkońcu dobili nahajkami. Podchorąży Lasoń ranny w nogę, umieszczony był w szpitalu w Białymstoku, o którego hygienicznych stosunkach świadczy fakt, że w pokoju 7 metrów długim ułożono 64 rannych i chorych na tyfus i czerwonkę. Chorzy zmuszeni byli korzystać z ustępu po kostki w nieczystościach, które wnosili następnie do wspólnej sali, przez to powstawał dławiący odór. Żywności, która dla rannych przynosiła ludność cywilna, nie dostarczano żołnierzom naszym. W obu wypadkach wymienionych przeciwko nam występowała 16 dywizja piechoty sowieckiej i 33 dywizja kozaków kubańskich.

BOLSZEWICY WOBEC ŻYDÓW. Z Siemiatycz donoszą do „Kurj. Warsz.": Bolszewicy rabowali tu systematycznie, rządzili przy pomocy najohydniejszego teroru. Co najdziwniejsza jednak, podczas odwrotu urządzili prawdziwie rosyjski pogrom żydów. W bestjalski sposób zamordowali Icka Kulika i Menczera. Starszą kobietę Lejbę Mormor poraniono szablami, a następnie spalono ją żywcem w jej własnym domu, który podpalili jednocześnie z domem Symche Idem Heiersteina. Podczas pogromu wszystkich bogatszych żydów obrabowano, przyczem wiele osób poraniono.

ZA ZDRADĘ STANU. Sąd polowy dowództwa okr. gen. warszawskiego, jako lotny sąd doraźny zasądził wyrokiem z daty Siedlce 23 sierpnia i 27 sierpnia br. za zbrodnię dezercji i zdrady stanu z uwagi na brak ukończonego wieku lat 20 na kary wolnościowe: Silbermana Icka na 10 lat ciężkiego więzienia, Wyrobnika Kenmana na 10 lat ciężkiego więzienia, Zalisztejna na 5 lat ciężkiego więzienia, Eckermana Icka na 5 lat ciężkiego więzienia; Kupermana Szmula na 10 lat cięż. więzienia, Grunera Arona na 5 lat ciężkiego więzienia, Wyszkowskiego Kuska na 7 lat ciężkiego więzienia, Malowańczyka Jankla na 5 lat ciężkiego więzienia, Grodzieńskiego Szaję na 5 lat ciężkiego więzienia, Wiegrodzką Ickę na 8 lat ciężkiego więzienia.

Sąd polowy dowództwa okręgu generalnego warszawskiego, jako lotny sąd doraźny, zasądził:

1) Wyrokiem z daty Mińsk Mazowiecki dnia 22 sierpnia 1920 cywilnego Herszę Lejbę Kamienieckiego z Mińska Mazowieckiego za zbrodnię zdrady stanu, oraz wyrokiem z daty Siedlce dnia 22 sierpnia 1920 2) cywilnego Abrahama Gruszspana za zbrodnię zdrady stanu; 3) Moszka Blumberga za zbrodnię dezercji i zbrodnię zdrady stanu 4) Hermana Wieruszewskiego za zbrodnię zdrady stanu; 5) Moszka Nitkę za zbrodnię dezercji i zbrodnię zdrady stanu; 6) Garne Szulta za zbrodnię dezercji i zbrodnię zdrady stanu; 7) Szlamę Szpiegelmana za zbrodnię dezercji i zbrodnię zdrady stanu.

Wyrokiem z daty Siedlce 27 sierpnia 1920: 8) cywilnego Herszę Joska Ulfalla za zbrodnię zdrady stanu; 9) Herszę Lejbę Paskowskiego za zbrodnię dezercji i zbrodnię zdrady stanu; 10) Judkę Gwiazdkę za zbrodnię dezercji i zbrodnię zdrady stanu; 11) Abrahama Aronsona za zbrodnię dezercji i zbrodnię zdrady stanu, 12) Abrahama Epelbauma za zbrodnię stanu; 13) Nuskę Piłę za zbrodnię zdrady stanu; 14) Moszka Wajsermana za zbrodnię dezercji i zbrodnię zdrady stanu

wszystkich na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyroki powyższe po zatwierdzeniu przez właściwego dowódcę zostały wykonane odnośnie do wszystkich zasądzonych z wyjątkiem Abrahama Epelbauma, co do którego w drodze łaski zamieniono karę śmierci na karę ciężkiego więzienia przez 10 lat.

Sąd polowy dowództwa okręgu generalnego warsz. jako sąd doraźny zasądził wyrokami z dnia 30 sierp 1920. szer. Feldmana Mezska z 4 szwadr. zapas. tabor., oraz szer. Jaworskiego Bronisława z 15 pp., syna Jana i Marjanny, obu za zbrodnię dezercji, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyroki powyższe wykonano w d. 30 sierpnia br. o godz. 20'20 na Cytadeli w Warszawie.

ZNOWU WYKRYCIE MAGAZYNU PASKARSKIEGO. Tel. nam z Warszawy: Wczoraj wykryto znowu olbrzymi skład paskarski przy ul. Zielonej 59. Znaleziono tam 100.000 m. płótna, 50 beczek tranu, 300 kakao, wosk ziemny, krochmal, glicerynę, nici, towary kolonjalne, batysty, gumę arabską, szczecinę **itd. wartości setek miljonów mk.**

SENSACYJNE ZDARZENIE Z RZEKOMYM ROTMISTRZEM. Tel. nam z Warszawy: Wczoraj po poł. wśród cisnących się do okienka kasy biletowej na dworcu wiedeńskim posterunkowy policyjny dostrzegł oficera w randze rotmistrza, w którym, jak mu się zdawało, poznał bandytę Wiktora Marczewskiego. Posterunkowy zażądał od owego oficera legitymacji, a wtedy ten niezwłocznie rzucił się do ucieczki z trzymaną w ręku walizką. Posterunkowy puścił się za nim w pogoń. Na ul. Marszałkowskiej dopędzono rotmistrza i zaprowadzono do ekspozytury żandarmerji. Tu na żądanie schwytany pokazał papiery na nazwisko rotm. W. P. Boruty-Kamińskiego, przydzielonego do oddziałów taborowych. Mimo to dokonano przy nim rewizji. Okazało się, że oprócz znacznych sum w gotówce posiada moc dużej wagi dokumentów wojskowych, na których zarówno podpisy, jak i pieczęcie były wszystkie sfałszowane. W walizie znaleziono wszystkie przybory do fałszowania i różne pieczęcie, nie wyjmując najwyższych urzędów. Rotmistrz, widząc się zdemaskowanym, szybko chwycił za rewolwer i wymierzył jeden strzał w stronę ścigających, drugi do siebie. Pierwszy strzał chybił, drugi w okolicy serca przebił samobójcę na wylot, nie powodując jednak śmierci. W szpitalu Ujazdowskim poddano go szczegółowym badaniom. Posterunkowy — jak się zdaje — nie mylił się i ma się tu zapewne do czynienia z bandytą Marczewskim.

KATASTROFA LOTNIKA AMERYKAŃSKIEGO WE LWOWIE. Lotnik amerykański Mac Callum, który wczoraj wzniósł się na aeroplanie, runął wraz z aparatem ze znacznej wysokości na bruk przed dworcem kolejowym i zginął na miejscu. Strzaskany aparat zapalił się, a płonąca rozlana benzyna oblała przechodzącego obok żołnierza, który odrazu stanął w ogniu. Poparzony został tak strasznie, że w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala wojskowego. Zabity lotnik Mac Callum był z pochodzenia Kanadyjczykiem; w ostatnich latach pracował jako lotnik w południowej Ameryce. Wyczytawszy w pismach o udziale amerykańskich lotników w walkach o Polskę, przyjechał po wielu trudach tutaj i zgłosił się do służby w 7 eskadrze lotników im. Kościuszki, w której, jak wiadomo, służą przeważnie Amerykanie. Wczoraj wzniósł się na aeroplanie po raz pierwszy, aby polecieć na front i w tym pierwszym locie znalazł śmierć. Powodem katastrofy było prawdopodobnie to, że Mac Callum nie był obznajomiony z aparatem.

ZAMIARY PRZEWROTOWE NIEZAW. SOCJALISTÓW GDAŃSKICH. Tel. z Gdańska: Tutejszy organ socjalistów rządowych „Danziger Volksstimme" zwraca w numerze wczorajszym uwagę na przygotowania socjalistów niezawisłych, którzy zamierzają dokonać jakiegoś przewrotu. W związku z tym zamiarem przebywa w Gdańsku socjalista niezawisły Schaefer.

NA POLU CHWAŁY.

Ppor. Marjan Szwetz, lwowianin, dowódca 5 p. a. p. poległ 28 sierpnia w obronie Lwowa, ugodzony granatem w Cepuchach.

Rotm. Zbigniew Strojnowski, dow. 4 szwadr. 1 p. szwoleżerów, zginął 17 sierpnia w szarży pod Arcelinem.

Por. Eugenjusz Hrynkiewicz-Moczulski padł śmiercią bohaterską pod Zabradziem dnia 15 sierpnia.

Plut. Henryk Grodecki, członek P. O. W., padł 15 sierpnia w ataku pod Nasielskiem w 19 roku życia.

Ochot. Stefan Gosiewski, uczeń VI kl. gimn. Zamoyskiego, padł pod Łapami 30 lipca, przeżywszy lat 17.

ZMARLI.

Śp. Wanda Estreicherówna, nauczycielka 6-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki, zmarła dnia 31 sierpnia. Zmarła była córką śp. Karola Estreichera, dyrektora biblijoteki Jagiellońskiej, a siostrą rektora Uniwersytetu Jagiell. i Marji, nauczycielki w seminarjum żeńskiem. Znana z patrjotyzmu i szczerego zamiłowania do historji i języka ojczystego, zamiłowanie to wpajała w uczennice. Jak cichym i skromnym był jej pracowity żywot, tak i śmierć jej przeszła niespostrzeżenie; na kartach żałobnych nie podano ani jej stanowiska ani wieku, zaledwie najbliższe grono znajomych spostrzegło ten ubytek i oddało zmarłej wczoraj ostatnią przysługę, odprowadzając zwłoki z domu przedpogrzebowego na miejsce wiecznego spoczynku.

Śp. Wanda Argasińska, zasłużona działaczka w różnych instytucjach narodowych i filantropijnych, zmarła we Lwowie 31 sierpnia.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 3 bm.: „Noc listopadowa" Wyspiańskiego.
Sobota, 4 bm.: „Kiliński", kom. 5 akt. J. Załęgi.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Piątek, 3 bm.: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota, 4 bm.: „Za dawnych dobrych czasów".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek, 3 bm.: „Tajfun".
Sobota, 4 bm.: „Tajfun".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Piątek, 3 bm.: „Czar walca".
Sobota, 4 bm.: „Czar walca".

Rozkaz w sprawie rekwizycyj.

Warszawa, 3 września. (PAT). Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza następujący komunikat:

Stale mnożą się skargi, że wojsko przeprowadza samowolnie rekwizycje, że przy przeprowadzaniu rekwizycyj dopuszcza się nadużyć, wkońcu pod pozorem rekwizycyj bezprawnie odbiera mienie u ludności. Podobne rzeczy nie mogą być tolerowane w żadnem państwie praworządnem i w żadnej armji regularnej. Czyniąc wszystkich dowódców odpowiedzialnymi za utrzymanie w powierzonych im oddziałach porządku prawnego, zarządzam, co następuje. a) Dowódcy wszelkich stopni pouczą podwładnych, zwłaszcza szeregowych, iż godność żołnierza jest wysoką i zaszczytną i że żołnierzowi pod rygorem najsurowszych kar, do kary śmierci włącznie, nie wolno zniżać się do poziomu rabusia, albo bandyty, ponieważ jest on obrońcą ojczyzny i ludności cywilnej, nie krzywdy, zatem lecz pomocy i opieki ludność od żołnierza doznać powinna. b) Dowódcy wszelkich stopni pouczą podwładnych, zwłaszcza szeregowych, iż bezprawne i samowolne odbieranie u ludności mienia pociągnie za sobą we wszystkich bez wyjątku wypadkach najsurowsze kary, od kary śmierci włącznie. c) Dowódcy wyżsi pouczą podwładnych dowódców niższych, iż ci ostatni, jeżeli wiedzą o popełnianych przez ich podwładnych nadużyciach przy rekwizycjach, lub bezprawnem odbieraniu mienia u ludności, powinni pociągną bezzwłocznie winnych do odpowiedzialności, zanim będą karani na mocy paragrafu 147 kodeksu karnego wojskowego. Na mocy tegoż paragrafu zostaną ukarani również dowódcy wyżsi, o ile we wyżej wymienionych wypadkach nie pociągną bezzwłocznie do odpowiedzialności podwładnych im dowódców niższych.

Ministerstwo komunikuje w dalszym ciągu **ścisłe przepisy w sprawie przeprowadzania rekwizycyj,** poczem kończy:

Ogłaszając niniejsze, rozkazuję stawić niezwłocznie przed sąd właściwy wszystkich przestępców, którzy zarządzają lub przeprowadzają rekwizycję z uchybieniem powyższych przepisów, którzy pod pozorem rekwizycyj popełnią przestępstwa, wreszcie dowódców, którzy niezwłocznie nie ukarzą i nie pociągną do odpowiedzialności sądowej swoich podwładnych, winnych wyżej wspomnianych nadużyć i przestępstw. Rozkazuję wszystkim dowódcom i władzom wojskowym pod osobistą odpowiedzialnością okazywać niezwłocznie wszelkiego rodzaju pomoc, opiekę i współdziałanie wszystkim poszkodowanym, wskutek wyżej wspomnianych nadużyć i przestępstw, oraz niezwłocznie poczynić wszelkie kroki, celem wykrycia i oddania winnych w ręce wymiaru sprawiedliwości. (Uwaga: Osoby, poszkodowane wskutek bezprawnego zaboru własności, lub wskutek czynów samowoli, powinny zwrócić się z zażaleniem ustnem i pisemnem do wszelkich dowództw i władz, które mają polecone okazywać poszkodowanym wszelką możliwą pomoc i opiekę, oraz spółdziałać w wykryciu winowajców i oddania winnych w ręce sprawiedliwości. Poszkodowani mogą również zwracać się do cywilnych władz wojskowych, starostw i policji, które to władze okażą im pomoc bądź we własnym zakresie działania, bądź skomunikują się z władzami wojskowemi. Zażalenie takie powinno być potwierdzone przez władze wojskowe, starostę, względnie burmistrza. Wszelkie roszczenia z tytułu rekwizycyj należy skierowywać do intendantury przy dowództwie O. G., adresując do okręgowej komisji rekwizycyjnej.

Podpisany minister spraw wojskowych: K. Sosnkowski. Warszawa, 30 sierpnia 1920 r.

Dalsze objazdy premjera.

Warszawa, 3 września. (PAT). Dnia 31 sierpnia udał się prezydent ministrów do dalszych okolic, uwolnionych od inwazji bolszewickiej. Przybył najpierw do Pułtuska. Po powitaniu przez starostę, przyjął prezydent reprezentantów urzędów, którzy zdali sprawę ze stanu powiatu po najeźdźcy. Bolszewicy zaraz po przybyciu rozpoczęli propagandę, zwłaszcza rolną, zachwalając raj bolszewicki. Na czele rewolucyjnego komitetu stał Rosjanin. Czerezwyczajka miała rozpocząć swoją działalność we środę, jednak dzień przedtem wyparto bolszewików z Pułtuska. Ustępując, wywieźli bolszewicy z Pułtuska burmistrza miasta i innych obywateli.

Serdecznie żegnany, udał się premjer w dalszą drogę do Ostrołęki. W Ostrołęce władze rozpoczęły swoje czynności w lokalach urzędowych, niezupełnie jeszcze oczyszczonych po opuszczeniu ich przez bolszewików. Miasto przedstawia ponury obraz zniszczenia. Policja przybyła do Ostrołęki w dwie godziny po ustąpieniu bolszewików. Na premjera oczekiwał zastępca starosty, zastępcy sejmików i wójtowie. Tutaj, podobnie, jak w Pułtusku, wyrażono w rozmowie skargi na uprowadzenie przez bolszewików koni i wozów, tak, że straty wynoszą około 60 procent ogólnego stanu posiadania. Czerezwyczajki urzędowały, a na czele ich stał niejaki Kowalewski, były sekretarz związków zawodowych robotników w Ostrołęce. Wydał on szereg wyroków. Z zadowoleniem podnieść należy zachowanie się ludności, samorzutną jej działalność w kierunku zwalczania bolszewików. Przed przyjazdem premjera oddział konnicy przyprowadził kilka armat, zdobytych na bolszewikach i ustawił je na rynku. — Po wysłuchaniu poszczególnych życzeń ludności i dania obietnicy pomocy, udał się premjer do **Łomży,** gdzie, podobnie, jak w poprzednich miejscowościach, zetknął się z reprezentacją miasta i miast okolicznych, oraz gmin. I tu te same skargi zaniesiono prezydentowi ministrów. I tu również ludność odetchnęła po najeździe bolszewickim. Prezydent ministrów informował się dokładnie u zgłaszających się na posłuchaniu o krzywdach i przedstawił zamierzone przez rząd środki pomocy.

Rychła konwencja polsko-gdańska.

Gdańsk, 2 września (PAT). Komisarz ententy sir Tower oświadczył w wywiadzie z przedstawicielami tutejszych pism niemieckich, że **prawdopodobnie w najbliższy poniedziałek wyjedzie do Paryża, gdzie zawarta będzie konwencja polsko-gdańska.**

Kto propagował politykę awantur na wschodzie?

Paryż (Tel. wł. »Kur. Pol.«) W ostatnim artykule p. Tardieu w »L'Illustration« znajduje się następująca sensacyjna rewelacja:

»**Pan Paderewski wystąpił z propozycją ekspedycji na Moskwę na posiedzeniu z dnia 15 września 1919 r. P. Clemenceau wspólnie z marszałkiem Fochem kategorycznie tę propozycję odrzucili**«.

(Pan A. Tardieu był wówczas ministrem i najbliższym powiernikiem p. Clemenceau. — Serja jego artykułów w »L'Illustration«, pełna sensacyjnych niedyskrecyj, budzi od kilku miesięcy najżywszy interes we Francji. Przyp. Red. »Kur. Polskiego«).

Radek o rządzie polskim.

W otrzymanym świeżo w Warszawie organie centralnym rządu bolszewickiego »Izwiestjach« z 27 lipca, znajdujemy między innemi artykuł K. Radka o nowym rządzie polskim p. t. »**Rząd karnych przestępców**« — (Prawitielstwo ugołownych prestupnikow). W całej treści i formie swej artykuł odpowiada tytułowi. Autor traktuje członków rządu polskiego jak zbrodniarzy, z którymi pełen wszelkich cnót rząd sowietów w żaden sposób nie może rokować w sprawie pokoju. Głównym celem artykułu jest skłonienie owego rządu zbrodniarzy« do **wypuszczenia na wolność wszystkich uwięzionych w Polsce komunistów, pod groźbą śmierci wszystkich członków naszego rządu.** »Rząd sowietów — pisze K. Radek — zapowiada wyraźnie warszawskim podsądnym, którzy uważają się za przedstawicieli narodu polskiego: ryzykujcie wasze głowy — jeśli nie uwolnicie uwięzionych komunistów«.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 3 września (PAT). **Sicherheitswehr górnośląska po usunięciu się ze służby, przeniesiona została do Łambowic (Lamsdorf)** w powiecie Niemodlińskim na Śląsku Dolnym. — Tutaj powitał ją nadburmistrz prowincji śląskiej i podziękował za patrjotyczną działalność na Górnym Śląsku.

Bytom, 3 września (PAT). **Zastępca dyrektora policji w Katowicach został zawieszony w urzędowaniu** z powodu niewyśledzenia sprawców śmierci dra Mielęckiego.

Bytom, 3 września (PAT). **Dyrekcja policji w Katowicach ma zapłacić polskiemu komisarjatowi plebiscytowemu 17.000 marek tytułem odszkodowania.** Kwota ta w chwili napadu Niemców znajdowała się w kasie i została skradziona.

Bytom, 3 września (PAT). Wrocławskie pisma niemieckie dają swoje uwagi w sprawie noty francuskiej. Wszystkie pisma skarżą się na wielką **surowość warunków.** W tonie organów urzędowych przejawia się zdanie, że warunki trzeba przyjąć, gdyż Francuzi mogą zająć zagłębie Ruhr. **Organy hakatystyczne występują ostro przeciwko nocie** i zdradzają nadzieję, że rząd nie spełni warunków co do ukarania uczestników napadu i co do defilady wojsk.

Bytom, 3 września (PAT). P. Gerlach, znany polityk i były minister, zamieszcza **znamienne uwagi o wypadkach na Górnym Śląsku i w Wrocławiu** w berlińskim tygodniku »Die Welt am Montag«.

Stwierdza on, że **awantury w Katowicach wywołali Niemcy.** Dalej pisze, że wypadki wrocławskie są dlatego tak niesłychanie przykre, że pogarszają i tak już ciężkie położenie z powodu zajść na Górnym Śląsku. Stwierdza on, że **sprawcami wypadków na Górnym Śląsku byli ci demonstranci niemieccy,** którzy dnia 17 sierpnia napadli na wojsko francuskie w Katowicach. Rozgoryczenie zaś ludności polskiej wybuchło po śmierci dra Mielęckiego i po napadzie na innych Polaków. W dalszym ciągu tego artykułu potępia Gerlach bardzo ostro politykę tych kół wszechniemieckich, które wywołały wszystkie antypolskie i antyfrancuskie awantury w Niemczech. Wybryki tych polityków kosztowały nas prawie tyle — mówi, — co przegrana wojna. Wciąż i wciąż musimy się usprawiedliwiać wciąż przepraszać i wciąż płacić.

Wiedeń, 3 września (PAT). Donoszą z Berlina: Niemiecki minister spraw zagranicznych Simons, mówiąc o konferencji w Genewie, zauważył, że należy oczekiwać, iż niemiecka delegacja w Genewie będzie lepiej umieszczoną i traktowana niż w Spaa. Mowca sądzi, że memorjał wręczony przez Niemcy będzie miał wpływ decydujący. Należy opinję publiczną za granicą, a przedewszystkiem we Francji, poinformować jasno o granicy zdolności finansowej Niemiec. **Każdy Niemiec musi wystąpić przeciw planowi zażądania, aby Niemcy zapłaciły wszystkie swoje zobowiązania.** Należy się spodziewać, że uda się znaleźć teren do rokowań w Genewie i doprowadzić do porozumienia.

Po przemówieniu Simonsa referent pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych podał szczegółowe informacje o przebiegu **zajść we Wrocławiu,** oświadczając, że osobiście jest przekonany, iż atak na konsulat francuski został dokonany przez motłoch. Poseł Scheidemann, socjalny demokrata, domagał się, aby zbadano przyczyny wykroczeń we Wrocławiu, czy niema się tu do czynienia **z machinacjami nacjonalistycznemi.** Poseł Reinbaben z niemieckiej partji ludowej oświadczył, że z winy Polski zachwiane zostało wypełnienie układów w Spaa.

Benesz o sporze polsko-rosyjskim.

Praga, 3 września (PAT). Dr Benesz w mowie swej powiedział między innemi: **Stosunek do Polski będzie z pewnością przyjazny, szczery i otwarty.** Leży w interesie wszystkich trzech państw, aby pokój między Rosją a Polską doszedł do skutku na takiej podstawie, któraby w przyszłości **uniemożliwiła jakikolwiek konflikt między Polską a Rosją.**

Praga, 3 września (PAT). Dr Benesz w swojem exposé, mówiąc o stosunku Czech do poszczególnych państw, oświadczył, że co do Rosji, **należy się liczyć z możliwością runięcia systemu bolszewickiego. Z drugiej strony nie jest wykluczone, że system Lenina pójdzie w kierunku konserwatywnym. Na wszelki wypadek** należałoby zaraz wejść z Rosją w stosunki gospodarcze. Republika czeska — oświadczył dr Benesz — zamierza nadal iść drogą celowej polityki i od tego postanowienia rząd nie odstąpi, bez względu na ideę bolszewicką. Gdyby bowiem idea ta miała zwyciężyć, to tak czy owak zabiegi rządu byłyby daremne.

Plan socjalizacji w Czechach.

Praga, 3 września (PAT). Dzienniki donoszą, że najbliższe posiedzenia parlamentu rozpoczną się w październiku. Istnieje jednak zamiar zwołania wcześniejszego parlamentu we wrześniu, a to celem przeprowadzenia **upaństwowienia kopalń i przygotowania ustawy o socjalizacji.**

Simons o stosunkach niemiecko-polskich.

Wiedeń, 3 września (PAT). Donoszą z Berlina: Na posiedzeniu wydziału dla spraw zagranicznych minister Simons, wygłaszając swe exposé o polityce neutralnościowej Niemiec, oświadczył, że **Niemcy w żadnym wypadku nie mają ochoty występować przeciw Polsce,** ale na pytanie, co uczyniłyby Niemcy w razie złamania neutralności przez Polskę, odpowiedziano by, że każdy, kto naruszy neutralność niemiecką, stanie tem samem po stronie przeciwników Niemiec. Dalej zaznaczył Simons, że **w stosunkach niemiecko-polskich jest wiele elementów wybuchowych** i jeżeli rokowania nie wydadzą rezultatu, to może dojść do tego, że cierpliwość niemieckiej opinji publicznej wyczerpie się, jak to właśnie miało miejsce we Wrocławiu.

Napad Niemców na korespondentów amerykańskich.

Gdańsk, 2 września (PAT). Wczoraj przybyli tu dwaj korespondenci amerykańscy, którzy przebywali przez czas jakiś w Prusach Wschodnich celem zbadania tamtejszych stosunków i ciekawości swojej **o mało nie przypłacili życiem.** W jednej bowiem miejscowości, w której się zatrzymali, napadł na nich **zbrojny tłum Niemców,** grożąc im śmiercią. Obaj korespondenci z trudnością tylko uciekli automobilami.

Wojska greckie w Konstantynopolu.

Hamburg, 2 września (Tel. wł.) »Hamburgische Nachrichten« powtarzają depeszę »Osservatore Romano«, według której **wojska greckie wkroczyły do Konstantynopola.**

Związek uciśnionych narodów przeciw Anglji.

Lucerna, 2 września (Tel. wł.) **Związek uciśnionych narodów** wniósł przez swego reprezentanta do Lloyd Georgea **list protestujący w imieniu Irlandji, Indyj, Egiptu, Turcji i Mezopotamji przeciwko** angielskim oficerom i żołnierzom z powodu ich nieludzkiego i despotycznego w krajach tych postępowania. W piśmie związek podkreśla, że w traktacie Ligi narodów zapowiedziano uszanowanie prawa samostanowienia dla wszystkich narodów.

Grożący strajk górników angielskich.

Londyn, 3 września (PAT). Do centrali federacji górników nadeszło w dniu wczorajszym sprawozdanie z przebiegu głosowania nad sprawą strajku, zarządzonego we wszystkich kopalniach w całej Brytanji. Konieczność głosowania wynikła — jak wiadomo — z powodu różnych zapatrywań pomiędzy związkiem górników a rządem, których rokowania nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Sporne kwestje dotyczą głównie postawionych przez górników żądań ustalenia według ich własnego **projektu sposobu podziału zysków eksportu węgla.** Żądają oni mianowicie, aby zysk ten był im wypłacony już z góry pod postacią **podwyższonych płac zarobkowych** oraz domagają się **zmniejszenia ceny wydawanego im węgla.** Warunek ten został przez rząd odrzucony.

Co się tyczy wyników wyżej wspomnianego głosowania, to jakkolwiek ścisłe dane nie zostały dotąd ogłoszone, twierdzić można jednakże, że **wymaganie większości w dwóch trzecich zostało uzyskane.** Większość taka jest, jak wiadomo, niezbędną do tego, aby centralna federacja mogła ogłosić **strajk jeneralny.** Mniejszość w każdym razie okazała się daleko silniejszą, aniżeli przypuszczali przywódcy górników. Zarówno opinja publiczna, jak również opinja innych związków zawodowych, objawia bardzo silną opozycję przeciwko tendencjom strajkowym. Przeważa przekonanie, że górnicy raczej dobrowolnie przyjmą zaofiarowane pośrednictwo innych organizacyj robotniczych.

Usiłowania w tym kierunku będą prawdopodobnie podjęte już na jutrzejszej konferencji, tak zwanem trójprzymierzu, w skład którego wchodzą trzy związki kolejowców, transportowców i górników. Gdyby jednakże ta konferencja nie dała rezultatów, to i tak podjęte jeszcze będą ze strony komitetu kongresu związków zawodowych usiłowania załagodzenia zatargu. Wreszcie pozostają jeszcze trzy tygodnie do istotnego rozpoczęcia strajku nawet i w tym wypadku, gdyby zarząd federacji strajk taki ogłosił.

Liczni wybitni przywódcy partji pracy kategorycznie żądają przyśpieszenia rozwiązania całego konfliktu. P. Brace, członek izby gmin z ramienia górników w swojem przemówieniu oświadczył: Nie chcemy strajku, strajk jest w chwili obecnej strasznem nieszczęściem. Należy poczynić wszystkie możliwe usiłowania w tym kierunku, aby sprawa została załatwiona.

Różne wiadomości polityczne.

Donoszą z Rzymu: Ogłoszone niedawno przez Idea Nationale doniesienie, **jakoby stolica apostolska wystosowała do Polski notę, w której polecała jej umiarkowanie w rokowaniach z Rosją, jest** zdementowana ze strony kompetentnej.

Lyon, 3 września (PAT). Z Londynu donoszą, że **Kamieniew wystosował nową notę do rządu brytyjskiego.** Nota ta była również doręczona członkom komitetu robotników angielskich i stanowi pewnego rodzaju **kontr-ultimatum Rosji.**

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 2 września 1920.

	Waluta markowa ofiar.	Waluta markowa żąd.
„Górka" fabryka cementu	1350'—	1450'—
Transakcja		1400'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	1400'—	1500'—
Transakcja		1425'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	3300'—	3600'—
Polska Nafta	1275'—	1375'—
„ — Transakcja	1300'—	1340'—

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 2 września: Renta majowa 94'50, austrjacka renta koronowa 94'50, renta lutowa 94'50, losy tureckie 21'99, Pirjorytety kolei południowej 11'90, Anglobank 7'85, Bankverein 800, Bodenkredit 1780, austrjacki zakład kredytowy 982, Bank depozytowy 751'75, Laender Bank 16'94, Merkur 8'47, Unionbank 8'32, Bank obrotowy 6'18. Živnostenska 1675, Kolej północna 12.940, Kolej lwowsko-czerniowiecka 2080, Koleje austrjackie 3665, Kolej południowa 1170, Alpiny 3815, Berg und Huetten 9100, Krupp 1528. Poldihuette 2455, Prager Eisen 7180. Rima —, Scoda 235?, Zieleniewski 1910, Apollo 4050, Fanto 1990, Galicyjskie Karpaty 12.000, Galicja 22.450.

KURSA AUSTRJACKIEJ CENTRALI DEWIZ z 1 września: Amsterdam 7850, Berlin 524, Zurych 4000 Chrystjanja 625, Kopenhaga 3625, Sztokholm 5030 marki niemieckie 520, leje 510, lewy 380, szwajcarskie 3975, francuskie 1725, włoskie 1130, angielskie 840 dolary 240, ruble 280. **Kursa we wolnym obrocie z d.** 1 września: Zagrzeb 220—240. Budapeszt 100—1100, Praga 416—442, Warszawa 91—109, **nowe noty dynarowe** 910—960.

SZWAJCARSKIE KOŃCOWE KURSA DEWIZ z 1 września: Berlin 12'30, Holandja 395'50, Nowy York 609'50, Londyn 21'70, Paryż 42'35, Medjolan 28'40, Kopenhaga 88, Sztokholm 123'75, Chrystjanja 87'25, Buenos Aires 230, Praga 10'10, Belgrad 21'50, Zagrzeb 5'35, Budapeszt 2'47½, Wiedeń 2'80, austrjackie korony stemplowane 2'50.

W SPRAWIE WYMIANY MAREK NA KORONY NA ŚLĄSKU. „Pravo Lidu" donosi, że na skutek referatu komisji, wysłanej na Śląsk celem przekonania się o słuszności postulatów mieszkańców obszarów przyłączonych do Czech w kwestji relacji marki polskiej do korony czeskiej, zachodzi prawdopodobieństwo, iż wymiana marek polskich na czeskie korony w pewnych specjalnych warunkach i do pewnej wysokości będzie dopuszczana w relacji 1 marka równa jednej koronie czeskiej.

ZAKAZ IMPORTU ŚWIEC DO CZECH. „Narodni Listy" donoszą, że urząd dla handlu zagranicznego zakazał importu świec do republiki czeskiej.

PRODUKCJĘ CUKRU W NIEMCZECH oszacowano na rok 1920 na 22 miljony cetnarów, podczas gdy w roku poprzednim produkcja wynosiła 18 miljonów cetnarów.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Bolesławowi Rzegocińskiemu składam tą drogą serdeczne podziękowanie za bezinteresowne wyleczenie mnie z mej ciężkiej choroby. Rozalja Kreuzer.

L. dz. 2685/196/Int. 2. 6093 3 3

KONKURS.

Intendentura III. Armji, Główna poczta polowa III., przyjmuje oferty na dostawę:
20.000 metrów sukna przepisowego na płaszcze i spodnie
10.000 „ podszewki
100.000 „ płótna na bieliznę
5.000 kg skóry podeszwowej
4.000 „ „ juchtowej
wszelkich dodatków krawieckich i szewskich.

Oferent złoży 2% oferowanej sumy, jako wadjum, w kasie wojskowej w miejscu pobytu oferenta i dołączy do oferty „dowód złożenia“. Po rozpatrzeniu ofert, zawiadomi się oferentów o wyniku i zwróci się ew. „dowody złożenia“, celem odebrania złożonego wadjum.

Po przyjęciu oferty, złoży dany oferent dalsze 8%, jako kaucję.

Reflektuje się na dobry materjał i szybką dostawę. Tutejsza Intendentura zastrzega sobie ewentualnie zmianę na dogodniejsze warunki oddania dostawy.

Szef Intendentury.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rzadca Drukarni L. K. Górski.